Nr. 235. We Lwowie — Środa 25 Sierpnia 1897 Rok XXXVI

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z upełnego bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni Z. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Gränergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Dannenberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; w Warszawie: Eichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Reformy tureckie.

Lwów, dnia 24. sierpnia.

Onegdaj wysłano z Konstantynopola telegram następujący: „Obiegają pogłoski, że sułtan zamierza d. 31. b. m., jako w rocznicę wstąpienia na tron, ogłosić reformę, postanawiającą ogólną amnestyę dla młodoturków, a nadto ograniczoną wolność prasy i inne ulgi. Prezydentem Rady dla przeprowadzenia reform ma zostać Murad bej, który jako były komisarz *D'ette publique* (międzynarodowy komisarz dla długów Turcyi) skazany niegdyś na śmierć, obecnie jest naczelnikiem partyi młodotureckiej i redaktorem dziennika *Mizan*; od ośmiu dni bawi on w Konstantynopolu. Inni przypuszczają, że zapowiedziany już kilkakrotnie akt reformy w ostatniej chwili zostanie zaniechany. Murad zaś otrzyma stanowisko doradcy w pałacu sułtana“.

Juścić zapoczątkowanie reform w Turcyi byłoby faktem wielce doniosłym, zwłaszcza gdyby na seryo podjęte zostało, ale podobno spełni się owo ostanie przypuszczenie, skoro Murad bej jest w tę sprawę wmieszany. Jak nagłą niespodzianką było zjawienie się księcia bułgarskiego w Konstantynopolu, tak samo zdziwienie wywołała wiadomość o nagłym powrocie do Konstatynopola Murad beja, który jako główny agitator młodoturecki przeszło rok temu zbiegł za granicę, zkąd niedawno w formie broszury rzucił Porcie rękawicę, Porta zaś przez kilka miesięcy posyłała za nim różnych ajentów, aby zaniechał swojej propagandy Murad wrócił nie potajemnie, ale całkiem jawnie, a więc poddał się Znaczy to, że rząd turecki czuł potrzebę pozbycia się uciążliwego przeciwnika, z którym liczyć się musi, a który właśnie w obecnej chwili był niedogodnym, — z drugiej zaś strony uznał przewódca młodotureckiego ruchu, że obecna chwila nie bardzo się nadaje do pomyślnego przeprowadzenia jego programu, że zatem lepiej zasiąść jako pensyonaryusz sułtana wygodnie przy obfitych misach stambulskich, niż w Paryżu żywić się coraz skąpiej nadpływającymi do młodotureckiego komitetu agitatornego funduszami.

Program młodoturków, których duchowym stał się przewódzcą, rozwinął Murad bej w broszurce francuskiej pod nap. *„Siła i wątłość Turcyi“*. Powiada w niej, co już dawno światu wiadomo, że główną przyczyną niedomagania Turcyi, jest licha administracya; leki zaś proponuje następujące:

1. Uszanowanie dla ustaw, a to obecnie obowiązujących, ale tak rozszerzonych jak takzwany „hat gül hański“ przepisuje. (Główne punkta tego manifestu sułtańskiego są: zupełne równouprawnienie wszystkich poddanych Turcyi bez względu na religię; poręczenie ich bezpieczeństwa osobistego i nietykalności ich mienia; prawidłowy pobór podatków; przeprowadzenie unormowanej ustawami służby wojskowej.) Dla wytworzenia szanującego ustawy personalu urzędniczego żąda Murad bej bardzo zresztą ograniczonej wolności prasy, aby występki odkrywać mogła.

2. Usunięcie gospodarki haremowej, robiąc początek od pałacu sułtańskiego. Środki ku temu: zaprowadzenie bezpośrednionego następstwa tronu (za granicą), zawieranie związku małżeńskiego z domami panującymi (czemu się Murad nie sprzeciwia.)

3 Urzędnicy na sposób europejski wprawieni, z płacą, któraby ich pod względem finansowym niezależnymi czyniła.

Juścić są te żądania młodoturków, iżby mogły mieć widoki ziszczenia w jakimś czasie obliczyć się dającym. Nadto popełnili oni gruby błąd, którego się stronnictwom opozycyjnym w żadnym kraju, a już zgoła w Turcyi nie wybacza, mianowicie bez potrzeby i niesłusznie błotem obrzucali osobę monarchy, czem sobie wielu odstręczyli.

Zkąd to niespodziane poddanie się Murada rządowi i co on teraz zamyśla? Na to odpowie chyba charakter tego niezawodnie bardzo zdolnego człowieka. Jedni mają go za idealistę, drudzy za nauczyciela, na tyle energicznego, że gotów zostać męczennikiem. Ale ci, co go zblizka znają, sądzą o nim inaczej, a jego teraźniejsze poddanie się potwierdza ich zapatrywanie. Sądzą oni, że Murad jest intrygantem, że radby wielką odgrywać rolę; że gdy mu się w Konstantynopolu jako dziennikarzowi, nauczycielowi ani też w żaden w inny sposób naprzód wysunąć się nie udało, rzucił się w politykę. Zbyt uczciwy, albo co w Konstantynopolu na jedno uchodzi, zbyt ubogi, aby w obozie rządowym zdobyć sobie oddowiednie jego ambicyi stanowisko, przeszedł do oppozycyi, został aresztowany, skazny na śmierć, wydalony, i nagle wypłynął w Paryżu, gdzie się wkrótce stał jednym z najczynniejszych członków stronnictwa reformowego, i skrzętnie listami, artykułami i broszurami jego dążności propagował, nie dając wytchnienia szpiegom Porty.

Dopóki obfite fundusze napływały do kasy komitetu, była rola agitatora wcale przyjemną, ale gdy pustki zazierały do kasy i nadto policya francuska poczęła trudności robić agitacyi młodotureckiej, uznał Murad bej za właściwe, dawać ucho ponętnym obietnicom ajentów Porty, które dotychczas statecznie odrzucał. A gdy nadto otrzymał zapewnienie, że policya francuska wyda mu paszport, na mocy którego mógłby bez narażenia się na uwięzienie wstąpić na terytoryum tureckie, nie wahał się dłużej, wrócił i rzucił się sułtanowi do stóp — został jako nawrócony syn przyjęty i członkiem Rady stanu mianowany.

Czy się poddał na seryo, czy tylko ze względów opportunizmu? Czy pr gnął sposobności, aby znowu zajaśnieć jako przewódca i ze swego nowego stanowiska zdziałać dla młodoturków więcej, niż to mógł czynić z zagranicy? — to wszystko jest możliwe, jak i to, że pewnego pięknego poranku przepadnie bez śladu... Ruch młodoturecki z pewnością nie wygaśnie pomimo odstępstwa Murada, ale Porta na każdy sposób zręcznie uczyniła nieszkodliwym bojownika zdolnego i energicznego. A może ten fakt z głównym przedstawicielem ruchu młodotureckiego est rzeczywiście ze strony Porty ustępstwem na rzecz stronnictwa reformy, może Turcya wchodzi na drogi liberalniejsze, nowoczesne? „Tutaj w Konstantynopolu — powiada dobrze informowany korespondent *Berliner Tageblattu* — wszystko jest możliwe, wszystko tu zależy od kaprysu chwilowego. A może też żądane wewnątrz kraju i z zagranicy reformy, chcą władcy przeprowadzić teraz z własnej inicyatywy za pomocą kompromisu pomiędzy ideami staremi a nowemi!“

Faure u cara.

Lwów d. 24 sierpnia.

Nad podróżą prezydenta republiki francuskiej do regionów północnych, cieszących się posiadaniem najwyższego władcy nad sobą w osobie Mikołaja II. zawisło fatum. Nie owo fatum starożytne, które w późniejszych czasach w poematach i na scenie odgrywało ważną rolą, lecz jedynie owo, które nam każe składać wizyty właśnie w chwili, gdy pan domu w najlepsze drzemie, albo wdziewać ciasne lakierki na wieczór, na którym niespodzianie tańce się zaczynają, albo coś w tym rodzaju.

Naprzód zajechać miał Faure pod Petersburg czterema okrętami, tymczasem jeden z nich zaraz za Duńkierką popsuł się i trzeba go było odesłać do domu. Popsuty okręt nazywał się „Bruit“ i był krążownikiem. Razem z nim wróciła do Dunkierki część świty prezydyalnej, która do Petersburga ruszyła koleją.

Nie miły ten wypadek kwaśno musiał usposobić Francuzów tembardziej, że całą pompę przyjęcia prezydenta przez Rosyan zaćmił bardzo cesarz Wilhelm i o tem Francuzi wiedzieli. Gdyby wypadało, byliby z pewnością odłożyli wizytę petersburską aż do czasu, gdy wspomnienie niemieckich odwiedzin trochęby zbladło, ale nie wypadało — więc też wczoraj t. j. w poniedziałek — dzień feralny — zawinął „Surcouf“ „Pothuau“ i „Dupuy-de-L'hôme“ do portu kronsztadzkiego, przywożąc głowę francuskiego państwa.

Ceremoniał wjazdu był naprzód ułożony, a w nim prześladowało Francuzów małe fatum. Jak wiadomo Faure ma żonę i córkę, z powodu których musiał nawet znieść niedawno trochę przykrości.

Otóż żona i córka p. Faure'a siadają wprawdzie na wszystkich urzędowych uroczystościach francuskich na pierwszem miejscu, ale w salonach arystokratycznych nie mają prawa obywatelstwa.

Cóż dopiero na dworach panujących książąt. To też Faure nie mógł zabrać z sobą żony do Kronsztadu, a tem samem i wspaniałość gościny francuskiej u Rosyan o całą gamę musiała być niższa niż gościny cesarza niemieckiego. Przedewszystkiem car nie wstąpił na pokład francuskiego okrętu, aby powitać Faure'a, jeno czekał, aż Faure się przesiądzie na jego statek, a caryca pozostała nawet w domu. Ten tylko szczegół pochlebił dumie francuskiej, że na pełne morze wysłał car jacht swój „Strzałę“ i ofiarował go francuskiemu prezydentowi do wjazdu do portu rosyjskiego.

Faure istotnie przesiadł się ze swego statku na Strzałę i na niej o godzinie pół do dwunastej przed południem wśród salw, bitych ze statków rosyjskich „Rosyi“ „Księcia Edynburskiego“ „Admirała Uszakowa“, „Azyi“ i jachtu carskiego „Standartu“ przybił do brzegu. W. ks. Aleksy towarzyszył mu, bo to on na Strzale wyjechał naprzeciw prezydenta na pełne morze. W porcie czekał car na jachcie „Aleksandrze“.

Kiedy „Pothuau“ wiozący Faure'a we fraku, z orderem św. Jędrzeja na piersiach i w. ks. Aleksego odpływał ku „Aleksandrze“ tłumy zebrane na pokładach statków witały Francuzów z zapałem. „Aleksandra“ obok rosyjskiej wywiesiła flagę francuską, orkiestra zagrała „Marsyliankę“ gdy Faure stanął nogą na drabinie „Aleksandry“ i obaj naczelnicy państw padli sobie w objęcia. Dwa razy się całowali na powitanie, a gdy Hanotaux i Murawiew złożyli hołdy jeden władcy drugiego, a gdy także i świty przedstawiono sobie wzajemnie, ruszyła „Aleksandra“ do Peterhofu, dokąd przybyła około pół do drugiej. Tam dano z z pałacu 31 salw działowych, a na brzegu witali Faure'a wielcy książęta Włodzimierz i Konstanty. Honorowa kompania gwardyi marynarskiej przemaszerowała przed francuskim gościem po dźwiękach Marsylianki.

Z nieopisanym entuzyazmem witała powóz carski, w którym i Faure zajął miejsce, publiczność w dwóch rzędach zebrana tłumnie na drodze od przystani do wielkiego pałacu. Grzmot okrzyków głuszył nawet strzały działowe, a panie rzucały pod kopyta końskie całe kosze kwiatów. Car z Faurem od pierwszej chwili rozmawiali z sobą bardzo żywo i z widocznem zajęciem, a tak samo zachowywali się Hanotaux i Murawiew, którzy razem się trzymali.

Skoro się tylko Faure rozpatrzył w przeznaczonych dla niego apartamentach wielkiego pałacu, natychmiast pojechał złożyć wizytę carycy a z nią udał się do białej sali wielkiego pałacu na śniadanie w zamkniętem kółku podanem na 34 osób, poczem jeszcze składał Faure wizyty wielkim książętom i księżnom.

Wszystkie pisma peterburskie i prowincyonalne witają Francuzów gorąco i podniecają już i tak niesłychany entuzyazm publiczności.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 16. sierpnia.

(Sprawy indyjskie. — Afganistan. — Zmowa robotnicza mechaników).

Sprawy w Indyach przybierają coraz groźniejszy wygląd. Jedne prowincye po drugich, szczególniej na północy, podnoszą bunt, albo przynajmniej panują w nich nieporządki i zamieszki. Rząd centralny w Kalkucie widocznie zaskoczony został niespodzianie, gdyż nie posiada dostatecznej ilości żołnierzy, których potrzebuje jednocześnie w wielu miejscach. Niebezpieczeństwo się wzmaga, zaprzeczyć ani utaić tego niepodobna. Że Chitral znajduje się w pełnym rokoszu, nikt się dziwić nie może i obecne ministeryum same sobie musi winę przypisać. Jak wiadomo, gdy armia angielska zdobyła ten kraj górzysty i dziki po wyjątkowych trudach, wszyscy ludzie kompetentni radzili zostawić go niezależnym i taką też decyzyę powziął gabinet lorda Rosebery'ego. Ale skoro tylko lord Salisbury przyszedł do władzy, pospieszył się postąpić inaczej i wcielił Chitral do Indyj. Przepowiadano zaraz, że gotuje sobie potężne trudności, i nie trzeba było długo czekać na sprawdzenie tych przepowiedni. Jak się zdaje z nadchodzących telegraficznych wiadomości, trzeba będzie ponowić wyprawę 1895 r., a gdy się pamięta, jakich wysiłków trzeba było sir Robertowi Low, aby ocalić oddział pułkownika Kelly, to się nie może bez obawy patrzeć w przyszłość. *Pax Britanica* nie tak prędko zapanuje w Indyach!

Biorąc na uwagę, że bunty i zamieszki wybuchają w rozmaitych, rozstrzelonych prowincyach indyjskich, nieraz bez żadnego zrozumiałego powodu, Anglicy doszli do wniosku, że musi być jakieś nieprzyjaźne im mocarstwo, które wysyła swych emisaryuszów dla podżegania do rozruchów. Dawniej, w epoce rusofobii, uosobionej w p. Urkwardzie, niezawodnie byłaby odpowiedzialność zwalana na Rosyę. Daleko właściwszem wydaje się przypuszczenie, że widać w tej agitacyi rękę Abdul Hamida, sułtana Turcyi, mszczącego się na Anglii, tam gdzie może, za doznane zniewagi i upokorzenia. Nie trzeba zapominać, że uważa się on zawsze jeszcze za głowę islamizmu i że jest 60 milj. muzułmanów w Indyach; fanatyzm ich łatwo rozdmuchać. Ale są to podejrzenia tylko, które udowodnione nie są i dlatego przyjmować je należy ostrożnie.

Dzisiaj jednak Agencya Reutera ogłasza depesze, które każą przypuszczać niebezpieczeństwo z innej strony i dlatego wywarły tutaj piorunujące wrażenie. Emir Afganistanu odwołał jednocześnie swych reprezentantów z Kalkuty, Bombaju, Simli i Karachi. Udział afgańskich poddanych w rozruchach dotychczasowych nie ulegał wątpliwości. Odwołanie urzędowych agentów emira, gdyby fakt sam potwierdzony został, wskazywaćby musiało, że stary ten wróg Anglii zrzucił z siebie maskę pokojową i że znowu do walki się gotuje. Umowa zawarta w 1893 r. przez sir Mertimera Duranda w Kabulu, zdawała się rokować pokój ostateczny, a uprzejme przyjęcie, jakie rząd angielski dał przed dwoma laty synowi emira, który tu bawił przez kilka miesięcy, pozwalało tuszyć, że się przyjacielskie stosunki ustalą. Wszystkie te nadzieje obecnie w pył idą. Wojna z Afganistanem byłaby dla rządu wicekrólewskiego w Indyach do prowadzenia niepodobną, bez nadesłania znacznych posiłków z Anglii. Już dzisiaj wieczorne dzienniki przynoszą wiadomość o natychmiastowem odpłynięciu do Indyj kilkunastu oficerów sztabu generalnego i lekarzy wojskowych. Wnosić stąd można, że rząd zdaje sobie sprawę z potrzeby natychmiastowych energicznych środków wojennych i że nie dzieli nadziei o bezzasadności depesz Agencyi Reutera. Chociaż nawet agenci emira nie są w ścisłem znaczeniu konsulami, ale tylko handlowymi pośrednikami, to ich jednoczesne odwołanie daje prawo do niepokoju. Nie potrzeba rozwodzić się nad przykrem wrażeniem, jakie ta perspektywa wojny w Indyach wywołuje; jest jeszcze przykrzejszem w tym jubileuszowym roku, który dał pole do tylu optymistycznych rokowań. Gdy się z drugiej strony przypomni, iż jednocześnie armia angielska rozpoczęła już kampanię w Egipcie południowym z derwiszami, to łatwo zrozumieć, do jakiego stopnia ta nowa wojna przychodzi nie w porę.

Tu na miejscu największą trudnością chwili obecnej jest zawieszenie pracy i zmowa mechaników. Położenie nie polepsza się bynajmniej. W Londynie wprawdzie 202 firm, zatrudniających zwykle 15.000 robotników, zgodziło się na zredukowanie godzin pracy do ośmiu, ale wiele poważnych zakładów w Leed, Sheffield, Newcastle, które dotąd nie przyłączyły się były do ligi przedsiębiorców, oznajmiły robotnikom, że zawieszają ze swej strony produkcye i że ich roboty nie potrzebują. Około 60.000 robotników jest pozbawionych zarobku w chwili obecnej. Kasy ich stowarzyszeń płacą im tygodniową pensyę, a ponieważ posiadały przeszło 500.000 funt. szt., zatem brak tak prędko czuć się nie da. Obliczają, że robotnicy mają fundusze, pozwalające im wstrzymać się od pracy z górą przez rok. Jeżeli to prawda, to będą mogli przetrzymać kapitalistów. Na szczęście, żadnych nieporządków dotąd ta zmowa nie sprowadziła.

34

Wieczne miasto

Wrażenia z podróży

Napisał

ZYGMUNT SKIRMUNT.

(Ciąg dalszy.)

Następnie zwiedziliśmy najbliższe miasteczko „Rocca di Papa“, zawieszone jak gniazdo ptasie na wierzchołku góry, która jest poniżej pokryta lasami i gajami, a z pośród nich wyzierają ciekawe wille i białe domki: Tu miał obozować Hannibal przed wyruszeniem na Rzym. Prześliczną jest droga do sąsiedniej „Grotta Ferrata“, gdzie

„Kwitną w krąg anemony,
Hen lśniące morskie wybrzeża;
Tu spiewy pięknych Albanek
I echa błękitnych gór“...

W tem miasteczku zwiedziliśmy grecką cerkiew ks. Bazylianów; zdobią ją złociste malowidła bizantyńskie, oraz słynne freski Domenichina. Gdyśmy wchodzili do cerkwi, brodaci mnisi śpiewali piękną pieśń na cześć Bogarodzicy. Oto początek pieśni:

„Nea kaj geraleoj,
Megaloj kaj mikroj —
S' ton tronon tes Marijas
Krinu tes parthenias,
Prospesete skepioj.

Wreszcie zwiedziliśmy prześliczne „Frascati“, tak nazwane od słowa „frasche“, zarośla, których tu bardzo wiele. Miejscowość tę nie bardzo od Rzymu oddaloną zdobi mnóstwo pałaców, z których najpiękniejsze należą do ks. Torlonia, Piccolomini i Aldobrandini. W ogrodach klasztoru Kamedułów wskazano nam szczątki willi Cicerona, który tu pisał swe „Tusculana“. Do Rzymu wróciliśmy koleją.

Ostatnie dni naszego pobytu w Wiecznem Mieście poświęciliśmy zwiedzaniu bazyliki św. Piotra i pałaców watykańskich. Dzielnicę tę, zwaną „Borgo“ a należącą do Zatybrza, łączą z Rzymem trzy mosty i nieukończony jeszcze „ponte Umberto“, prowadzący do pałacu Sprawiedliwości, przed którym odsłonięto w r. 1895 pomnik Kamila Bensa di Cavour (dzieło Galletiego): drugi most prowizoryczny „ponte di Ferro“, wreszcie starożytny „ponte s. Angelo“, który zdobi 10 olbrzymich figur aniołków. U wejścia na ten most św. Piotr i Paweł w stojącej postawie; most prowadzi do zamku św. Anioła.

Pełen grozy, stary, czarny „Castell' sant Angelo“ zawdzięcza swe istnienie Hadryanowi, który tu się kazał pochować. Na wielkiej, czworobocznej podstawie, mającej przeszło 400 metrów w obwodzie, wznosi się olbrzymi kamienny walec, dawniej wyłożony marmurem z Paros. Powierzchnia walca była dawniej pokryta lasem postaci ludzkich i koni z marmuru i spiżu. Podczas najazdu Gotów grobowiec cesarski zamieniono na warownię; gdy oblęganym wyszła broń, poczęto kruszyć posągi i godzić kawałami w szeregi nieprzyjacielskie. W tej warowni zamordowano papieża Jana X., zagłodzono Jana XIV. i zabito Benedykta VI. Za panowania Benedykta XVI „moles Hadriani“ stał się własnością papieży. Benedykt umieścił na szczycie zamku spiżową postać archanioła Michała i nazwał mauzoleum „Castello s. Angelo“. Za Piusa IX. zamek na nowo ufortyfikowano; dziś czuwa tam załoga włoska. W ważnych dla miasta i kraju chwilach dają się ztąd słyszeć wystrzały armatnie, każdego zaś dnia huk z działa na Zamku Anioła oznajmia Rzymianom nastanie południa.

W głębi za zamkiem rozciąga się nowopowstająca część miasta „Prati di Castello“. Przy jednej z nowych ulic, via Pompeo Magno wznosi się w tym roku ukończony (przez Inganiego) kościoł jubileuszowy Leona XIII., „basilica di san Gioacchino“, na budowę której złożyły się wszystkie narody chrześcijańskie. Nawę środkową podpierają kolosalne słupy granitowe; świątynię zdobią prześliczne mozaiki. Jedna z kaplic kościoła jest poświęcona „sanctis Poloniae“.

Do Watykanu prowadzi cały szereg uliczek starych, wązkich, brudnych. Komisya, zajmująca się regulowaniem ulic Rzymu, uchwaliła większą część domów starych, zasłaniających widok na bazylikę i pałace watykańskie, zburzyć i ułożyć nowe, szerokie ulice. Z bijącem sercem wchodzim na plac „Borgo nuovo“, który jest połączony z placem św. Piotra. Wreszcie stawiamy pierwsze kroki na „piazza di san Pietro“, stanowiącym godny przedsionek największego i najpiękniejszego z wszystkich kościołów na świecie. Plac św. Piotra jest jak najregularniejszą elipsą, gdzie się może pomieścić około 500,000 osób; plac okala kolumnada Berniniego, na którą się składa 372 olbrzymich słupów doryckich, ustawionych w cztery rzędy. Pod kolumnadą są trzy alee tak szerokie, że w środkowej mogą się dwa powozy bez trudności wyminąć. Na balustradzie tej oryginalnej budowli umieszczono 162 posągów świętych. Na środku placu wznosi się 28 metrów wysoki, zakończony krzyżem obelisk egipski, sprowadzony do cyrku watykańskiego przez Caligulę, a przeniesiony na plac św. Piotra przez Sykstusa V. Po bokach szumią dwa wielkie, srebrzyste wodotryski, każdy 14 m. wysoki.

Stajemy przed olbrzymią fasadą bazyliki (dzieło Maderny) 114 m. długą a 45 m. szeroką; zdobią ją 8 kolumn i 10 pilastrów. Na balustradzie statua Chrystusa i 12 apostołów — każda blisko 6 m. wysoka; nam się one wydają z dołu małemi figurkami. Na fryzie głównym wypisano wielkiemi literami: *In honorem Principis apostolorum Paulus V. Burghesius Romanus.*

Na miejscu, gdzie dziś króluje bazylika, stał ongi cyrk Nerona, w którym tylu chrześcijan zginęło śmiercią męczeńską. Później był tam cmentarz, na którym też i św. Piotra pochowano. Pobożny biskup Anaklet zbudował na grobie św. Apostołów oratoryum, a Konstantyn dźwignął bazylikę, która przetrwała 12 wieków. Sam cesarz miał przynieść na swych barkach 12 worów ziemi. Gdy starożytna ta świątynia poczęła grozić upadkiem, papież Juliusz II. pomyślał o nowej. Mistrzowie tacy jak: Bramante, wielki Rafael, San Gallo i Giacomo da Verona zasłużyli się nie mało przy dźwiganiu nowej bazyliki. Najwięcej jednak zasług położył około tej przedziwnej budowli genialny Michelangelo, który bezinteresownie, bo tylko „z miłości Boga, Najśw. Panny i księcia apostołów“ wykonał plany i najtrudniejszą część budowli przeprowadził. Następca Buonarottiego, Carlo Maderna, poczyniwszy „poprawki“ w planach M. Anioła nie przyczynił się bynajmniej do podniesienia krasy bazyliki watykańskiej; surowy a słuszny sąd krytyki wytyka wiele wad fasadzie Maderny. Budowę ukończono w r. 1626 za Urbana VIII. Budowa świątyni kosztowała 250,000.000 franków, a trzeba uwzględnić, że wówczas złoto było o wiele droższe niż obecnie. Bazylika wygląda tak jak gdyby budowę jej niedawno ukończono; papieże bowiem łożą wielkie sumy na utrzymanie w świątyni jak największego porządku, reperacye itp. kosztujące rocznie 160.000 franków.

Tuż przed schodami, wiodącymi do przedsionka kościelnego, jest rozciągnięty łańcuszek żelazny — to granica, wytknięta przez rząd włoski. Kolumnada zatem obelisk i wodotryski nie należą obecnie do Watykanu. Czy to sprawiedliwie?

Pięć wielkich bram prowadzi do przedsionka świątyni, 71 metrów szerokiego, ozdobionego pomnikami Konstantyna W. i Karola W. Nad przedsionkiem znajduje się wielka sala, w której odbywają się beatyfikacye. Piękna to bardzo uroczystość; obraz nowego świętego otacza wtedy potrójna glorya, złożona z 10.000 świateł. W tej sali przyjmował Pius IX w roku 1866, pielgrzymkę kapłanów, liczącą 14.000 głów.

Pięcioro drzwi prowadzi do wnętrza bazyliki; środkowe były ze srebra (dzieło Filareta z Florencyi); ostatnie są zamurowane; otwiera je papież w lata jubileuszowe, uderzając w nie po trzykroć srebrnym młotkiem. Odchylamy wielką zasłonę i wchodzimy do środka.

Zachwycony pięknością tej najwspanialszej na świecie świątyni, przypomniałem sobie natychmiast jedną z najpiękniejszych budowli gotyckich, przymglony, pełen uroczystej powagi kościół Notre Dame w Paryżu. Tam mnie raziła ciemność, przytłaczał ogrom i nieskończoność mas, piętrzących się nieregularnie jedne nad drugiemi, wreszcie onieśmielał mię chłodny majestat gotyku.

Innych zupełnie wrażeń doznaje się w bazylice św. Piotra, zbudowanej w stylu odrodzenia. Tu wzrok rozkoszuje się przedziwną harmonią całości. Harmonia ta dostaje się natychmiast do serca człowieka i napełnia je nadziemską jakąś słodyczą i błogością. Przez wielkie symetrycznie rozmieszczone okna wpadają do świątyni strumienie złotego światła słonecznego i odsłaniają w całej pełni krasę i wdzięki kształtów tej noworomańskiej budowli, co istnienie swoje zawdzięcza potężnym geniuszom.

(C. d. n.)

J. Friedrich & A. Beacock Lwów, ulica Hetmańska l. 4 (obok cukierni W-go Grossa) polecają Farby, pokosty, lakiery, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, szczotki wszelkiego rodzaju pasy i oliwy do maszyn, artykuły budowlane, artykuły gumowe, techniczne i chirurgiczne.

Stosunki w Hiszpanii.

Po zamordowaniu Canovasa odczuwać się daje w całej Hiszpanii wielkie przygnębienie. Obawiają się wielkich zmian, a nawet przewrotów poważnych. Liczą, iż pierwszym przewrotem będzie ogłoszenie niepodległości Kuby, bo śmierć Canovasa dodała odwagi powstańcom, a przygnębienie, które okazał po otrzymaniu smutnej wiadomości jenerał Weyler na Kubie, trudno opisać. Żołnierz, a tak upadł na duchu, że zamyka się w pokoju i światu na oczy się nie pokazuje. A i na Filipińskich wyspach położenie nie jest tak znakomitem, aby dało pewność rządowi, iż z dnia na dzień znów powstanie tam nie wybuchnie. W Marokko też położenie jest krytycznem. I tam rozruchów spodziewać się należy, nie dziś, to jutro lub za rok. Muzułmanie są przez Anglików moralnie i materyalnie podżegani. W całej Hiszpanii straszna nędza. Intrygi i propaganda karlistów z jednej strony, a socyalistów z drugiej, widoczne.

Wszyscy na raz głowy potracili. Mężowie jak Lavilla, Martinez Campos lub Sagasta wprawdzie jeden przed drugim ofiarowują na oślep swe usługi królowej ale bez zastanowienia, jak się do rzeczy wziąć. A królowa, to kobieta, która niczego sama nie potrafi zarządzić, aby zabezpieczyć na przyszłość koronę Alfonsowi XIII. Pod wpływem pierwszego wrażenia płacze i znajduje zatamowanie łez swych w mianowaniu pani Canovas księżną, w rozkazaniu pogrzebania Canovasa kosztem państwa i oddaniu mu honorów, przynależnych już nie, jak się wyraża dekret, jenerałowi najwyższemu, lecz panującemu. Zakupuje w kaplicy pałacu swego wotywy żałobne, nakazuje trzy i dziewięciodniową żałobę, nakazuje oddać zmarłemu w Toledo kardynałowi Monescillo, honory przynależne marszałkowi itd.

To wszystko są akta, dowodzące słabości kobiecej, bo w takich razach, gdy krajowi na wewnątrz i zewnątrz grożą niebezpieczeństwa o których wspomniał sekretarz Stanów Zjedn. p. Sheerman, wydaje się inne poważniejsze rozkazy!

A tymczasem anarchista zbrodniarz w celi swej wyśmiewał się ze wszystkiego, mówił, że anarchiści wykonają w Hiszpanii inne jeszcze zamachy, że wie on, iż go czeka takiż los, jak jego nieznych współbraci z Montjuich, że policya znała go w całej Hiszpanii jako anarchistę niebezpiecznego i nie umiała czy też nie chciała przeszkodzić mu w wykonaniu zamachu. Ci, co byli w sali kryształowej, mogli zapobiedz zamachowi, gdyż dobrze widzieli, jak się zbliżał do p. Canovasa, zajętego gazetą, z rewolwerem w ręku i że jednym skokiem i jednem uderzeniem go w rękę mogli zmienić kierunek dwóch kul, lecz nie uczynili tego dla powodów mu niewiadomych.(?!!) Słowem drwił on sobie jak i przedtem ze wszystkiego i ze wszystkich, aż wreszcie sprawiedliwość ludzka przecięła kres jego zbrodniczego żywota.

Wszystkie poważniejsze dzienniki ostygłszy z pierwszego rozgoryczenia, rozpoczynają dziś wieczór przyznawać, że sytuacya Hiszpanii jest *grave* i że należy zastosować środki odpowiednie, gdyż smutek sfer pracujących nie zapobiegnie złemu. Nieprzyjaciele Hiszpanii zaczynają tryumfować i jeśli rząd nie okaże się rządem, to w zupełności oni zatryumfują. Rząd i następcy ministra nie powinni na razie myśleć już o zbrodni w Santa Agueda. Czyż — pytają dzienniki — tylko Canovas jeden był zdolnym do rządzenia Hiszpanią, czyż on jeden miał w Hiszpanii żelazną energię i talent, czyż z nim schodzi do grobu monarchia hiszpańska? zastanówmy się, bo grozi nam ruina nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz, bo na Kubie źle z nami, a na Filipinach położenie z każdym dniem się pogarsza. Otrząśnijmy się, zbudźmy się ze snu, dajmy naszej obecnie martwej organizacyi żywotność przynależną, nie przyglądajmy się biernie polityce, podobnej do widowiska teatralnego! Świat na nas patrzy! Z naszym zanikiem zniknie i Portugalia, tak jak z zanikiem Konstantynopola zniknie Turcya! Weźmy przykład z Turcyi, z tego przed rokiem „chorego człowieka“, a dziś wyzdrowiałego prawie zupełnie. Mamy potemu więcej szans, bo kraj nasz jest bogatszy od Turcyi i nie dobiegliśmy do jej perfekcyi w zaciąganiu długów. Dług hiszpański wynosi tylko 2 miliardy, turecki 4 miliardy! Pokażemy Europie i światu, że możemy istnieć, że ojczyzna Kolumbów i Kortezów ma w sobie siłę żywotną i że stracone niegdyś poważne stanowisko i bogactwo napowrót odzyskać potrafi i odzyska. Do pracy jak jeden mąż! — tak wołają *El Heraldo*, *El Impartial*, *El Liberal* i inne dzienniki.

Zjazd robotników katolickich.

Nowy Sącz d. 22. sierpnia.

(Sprawozdanie *Gaz. Nar.*)

Popołudniowe dzisiejsze posiedzenie delegatów stowarzyszeń robotników katolickich wypadło pod każdym względem doskonale. W posiedzeniu tem wzięła udział inteligencya miejscowa, reprezentanci mieszczaństwa, należący do „Przyjaźni“, przybyli delegaci i licznie zebrani robotnicy.

Przed rozpoczęciem zebrania odczytał przewodniczący p. Piasecki telegramy powitalne; nadesłali je z Krakowa: redakcya *Grzmotu*, ks. kanonik Bukowski, „Przyjaźnie“; ze Lwowa: Czytelnia katolicka: z Alwernii ks. kanonik Łabaj; z Sądowej Wiszni p. Leszek Wiśniowski imieniem Stowarzyszeń katolickich; z Czerniowiec: „Przyjaźń“ tamtejsza; z Rawy ruskiej: „Zgoda“ tamtejsza.

Na zebraniu tem p. J. Jaśkiewicz, krawiec z Krakowa, wypowiedział referat na temat: „Nasza organizacya, prasa i taktyka“. Zaznaczył potrzebę silnej organizacyi katolickich robotników, którą już dawno podjąć należało wobec silnej organizacyi i nieprzebierającej w środkach agitacyi wrogich żywiołów. Organizacya taka powinna objąć wszystkie katolickie sfery społeczne i związać je następnie w jedno koło celem wspólnej obrony własności. Organizacyi takiej najwięcej może przynieść pomocy energiczna prasa katolicka.

Drugi referat wypowiedział p. Przygodzki o znaczeniu katolickich ubezpieczeń, szczególnie o założyć się mającej we Lwowie zarejestrowanej kasy „Przyjaźni“ w celu ochrony robotników przed wyzyskiem. Mowca scharakteryzował partyę socyalno-demokratyczną jako dążącą do anarchii, przewrotu, a pod natchnieniem żydów do ateizmu; partya chrześcijańska dąży do podniesienia politycznego i ekonomicznego stanu robotnika. Mowca rozpatruje położenie robotnika i wskazuje potrzebę unormowania płacy i godzin pracy, odpowiednich mieszkań dla robotników, ubezpieczenia służby domowej i gospodarczej od wypadków; dalej aby ubezpieczenie od wypadków opłacali właściciele fabryk i zakładów przemysłowych. Tego wszystkiego nasza partya domagać się będzie. Mowca omawia dalej potrzebę utworzenia ubezpieczenia robotników na starość. Wskazuje potrzebę, aby wszyscy katolicy stanęli pod znakiem krzyża. Celem związku nowego będzie przyciągnięcie obałamuconych i oddzielonych od nas naszych braci, aby w zjednoczeniu chrześcijan czerpać siłę. Dziś już „Przyjaźń“ sprawę ubezpieczenia robotników sprowadzić chce na praktyczne tory, zakładając kasę ubezpieczenia dla służby domowej i gospodarczej z opłatą 40 ct. miesięcznie od osoby, tak że w razie choroby, po trzechmiesięcznem należeniu, ubezpieczony ma prawo do bezpłatnego leczenia i zapomogi dziennej w razie choroby. Mowca wreszcie podniósł potrzebę łączności inteligencyi katolickiej z katolickimi robotnikami. Wykład ten, wypowiedziany energicznie a wymownie, nagrodziły huczne oklaski. Referent zakończył postawieniem rezolucyj, mianowicie: 1) aby została wydaną ustawa o ubezpieczeniu na wypadek starości i nieudolności do pracy; 2) ustawę na wypadek choroby rozszerzyć na służbę domową i gospodarczą; 3) ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby i od wypadków zmienić w ten sposób, by całą opłatę uiszczali przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni; 4) zarząd kas i organizacyę stowarzyszeń ubezpieczeń wszelkiego rodzaju pozostawić robotnikowi, a zamiast jednorazowej premii powinna być renta stała.

Osobno ks. dr. Zyguliński w dyskusyi postawił rezolucyę, domagającą się zakładania na wzór kasy zapomogowej „Przyjaźń“ we Lwowie, zarejestrowanych chrześcijańskich kas zapomogowych, oraz samodzielnych kas ubezpieczeń dla chorych robotników.

Rezolucye te zebranie uchwaliło.

Dalej imieniem chrześcijańsko-socyalnego stow. w Krakowie przemawiał adw. dr. Dobija, witając zebranych; p. Andrzej Widliński, członek stow. „Krakus“ z Krakowa, podnosząc ofiarność ludzi dobrej woli na budowę domów dla robotników w Krakowie i podnosząc potrzebę łączenia się wyższych sfer z katolickiemi stowarzyszeniami robotniczemi.

Przemawiali jeszcze ks. prałat Łukowski, członek Zgromadzenia OO. Filipinów z Tarnowa, adwokat dr. Dobija, ks. dr. Żyguliński z Tarnowa, podnosząc potrzebę popierania organizacyi chrześcijańsko-socyalnej w kraju; majster stolarski z Krakowa p. Ligęza, omawiając potrzebę popierania handlu i przemysłu chrześcijańskiego przeciw żydowskiemu, ks. Sopuch T. J. oświadcza, że jeżeli związek „Przyjaźni“ ma, jak żąda ks. dr. Żyguliński, popierać partyę chrześcijańsko socyalną, to niech członkowie tej partyi przystąpią do „Przyjaźni“, a wtedy osiągnie się zwycięstwo bez krzyku na żydów, jak już zwyciężono gdzieindziej. Wreszcie przemawiał wójt ze Siedlec p. Chrzanowski, omawiając położenie ubogich służących i kilka innych spraw.

O godz. 5 zakończyło się ogólne zgromadzenie robotników. P. przewodniczący zaprosił na godz. 6 wieczorem wszystkich delegatów celem prowadzenia obrad nad utworzeniem Związku krajowego oraz nad sprawami ekonomicznemi.

Równocześnie tutejsi socyaliści próbowali urządzić demonstracyę, ale to się im nie udało. Mimo że zgromadzenie odbywało się pod gołem niebem, mimo że reklamowano je w nadzwyczajny sposób, zebrała się zaledwie garstka słuchaczy. Jeżeli taki dzisiaj grunt ma partya socyalno-demokratyczna w Nowym Sączu, ta partya, która tu niedawno rej wodziła, to zasługą to jest niezawodnie katolickiej „Przyjaźni“.

Nowy Sącz d. 23. sierpnia.

W drugim dniu zjazdu była bardzo ożywiona dyskusya nad statutem związku stowarzyszeń katol. robotników całej Galicyi. Referował statut ks. Sopuch. Zebrani uchwalili statut z małemi zmianami, oraz uchwalili 30 głosami przeciw 16 głosom wybrać Lwów jako siedzibę Związku na pierwsze dwa lata, dalej uchwalili, iż pierwszy zjazd odbyć się ma w Krakowie w roku przyszłym. Przewodniczącym Związku wybrany został Bernard Müller przewodniczący lwowskiej „Jedności“, skarbnikiem Stanisław Miszczyszyn, sekretarzem Stanisław Waśniewski. Do Wydziału wybrano dra T. Pilata, ks. Chęcińskiego, J. Przygodzkiego i Hordyńskiego.

Nastąpiło jeszcze kilka referatów, o których szczegółowo jutro doniosę, i na tem zjazd zamknięto.

KRONIKA.

Lwów d. 24 sierpnia.

Z Uniwersytetów. Dla medycznych rygorozów mianowani, jako fukcyonaryusze na uniwersytecie krakowskim: Komisarzem rządowym dr. Gustaw Bielański, zastępcą dr. Stanisław Ponikło. Koegzaminatorem przy II. med. ryg. dr. Waleryan Jaworski, jego zastępcą dr. August Kwaśnicki. Koegzaminatorem przy III. med. ryg. dr. Przemysław Pieniążek, zastępcą dr. Aleksander Zarewicz.

Na lwowskim uniwersytecie komisarzem rządowym dla I. med. rygorozum dr. Józef Merunowicz, zastępcą dr. Józef Barczycki. Dla egzaminu farmaceutycznego mianowani na krakowskim uniwersytecie z fizyki dr. August Witkowski, z botaniki dr. Józef Rostafiński, z chemii ogólnej dr. Karol Olszewski i dr. Julian Schramm.

Przy farmaceutycznem rygorozum w Krakowie komisarzem rządowym dr. Gustaw Bielański zastępcą dr. Jan Buszek, egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemii dr. Karol Olszewski i dr. Julian Schramm, z farmakognozyi dr. Józef Łazarski, egzaminatorem gościem aptekarz Eugeniusz Heller.

Na lwowskim uniwersytecie. Z fizyki dr. Ignacy Zakrzewski, z botaniki dr. Ciesielski, z chemii ogólnej dr. Radziszewski. Przy farmaceutycznem rygorozum kom. rządowym dr. Merunowicz, następcą dr. Barczycki, z chemii ogólnej dr. Radziszewski z farmakognozyi dr. Sobierański, egzaminatorem gościem aptekarz Jakób Piepes i Karol Sklepiński.

Odznaczenie. Starszy komisarz straży skarbowej Józef Świderski otrzymał przy sposobności spensyonowania się złoty krzyż zasługi z koroną.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła Wojciecha Gawrońskiego, ze Lwowa do Sanoka.

Podatek zarobkowy. Lwowska Dyrekcya skarbu zamianowała przewodniczącym komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw zarobkowych I., II., III. i IV. klasy w okręgu rozkładowym Lwów miasto, starszego radcę skarbu Wojciecha Wawrzkowicza, a zastępcami dla towarzystw podatkowych I., II. i IV. klasy starszego inspektora podat. Antoniego Prochaskę, a dla towarzystwa podatkowego III. klasy starszego inspektora podatk. Józefa Weinberga.

Strój sędziowski i urzędników prokuratoryi państwa — składać się będzie według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 9. bm. z czarnej togi (Talar) i biretu. Rozporządzenie powyższe, które wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1898 r., postanawia:

1. Przy wszystkich rozprawach w sprawach cywilnych i karnych, odbywających się przed trybunałem wyrokującym, tudzież przy odbieraniu przysięgi (z wyjątkiem zaprzysięgania świadków i rzeczoznawców przez delegowanego lub uproszonego sędziego) mają sędziowie i urzędnicy prokuratoryi państwa, tudzież asesorowie ze stanu kupieckiego lub też z kół rzeczoznawców żeglugi i górnictwa, nosić strój urzędowy, według poniżej podanego opisu. Urzędnicy czynni tylko jako protokolanci przy rozprawach sądowych lub odbieraniu przysięgi, lub też ci, którzy jako organa prokuratoryi biorą udział przy postępowaniu karnem wobec sądów powiatowych, stroju urzędowego nie noszą. Również uwolnieni są ci urzędnicy od noszenia przy wspomnianych czynnościach sądowych uniformu.

2. Przy czynnościach egzekucyjnych, komisyach oraz czynnościach po za budynkiem sądowym i przy wizytacyach aresztów należy nosić uniform służbowy tylko wtedy, jeśli pojawienie się w uniformie jest nakazane nieodzownie w interesie służby. Przy czynnościach urzędowych, nie wymienionych w ustępie 1 niniejszego rozporządzenia od noszenia uniformu odstąpić można.

3. O ile niniejszem nie wchodzą w życie nowe postanowienia, pozostają rozporządzenia całego gabinetu z dnia 20. października 1889 i rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 1. lipca 1890 (względnie dodatkowe do tegoż zarządzenia) nadal w swej mocy, z tem ograniczeniem, iż przy przedstawieniach (audyencyach) urzędowych, zapowiedzianych wizytacyach i bytności wysokich dostojników, wreszcie przy innych publicznych okazyach dozwolone jest noszenie odpowiedniego stroju towarzyskiego lub uroczystego.

Strój urzędowy składa się z czarnej togi (Talar) i biretu. Toga ma być z lekkiej wełnianej materyi, z przodu zapinana, układająca się w gęste fałdy, z otwartymi około 50 ctm. szerokimi rękawami, tudzież z rodzajem kołnierza w tyle około 22 ctm. długim, okrągłym, a z przodu ostro zakończonym. Wycięcie kołnierza na szyi składać się ma z dwóch trójkątnych wyłogów w dolnej części 10 ctm., w bocznej 18 ctm. długich z aksamitu fioletowego, z których wyłóg lewej strony togi ma zachodzić na prawy przy zapięciu w ten sposób, że poniżej krawatki ma być widoczna tylko bardzo mała część przodu u koszuli, najwyżej 4 ctm. wysokości. Górna część rękawów ma być obszytą 15 ctm. szeroką, a 35 ctm. długą, czarną taśmą aksamitną z fioletowymi prążkami. Na lewej stronie togi z przodu, ma być wzdłuż krawędzi na stronie wewnętrznej założona listwa, 5 centymetrów szeroka, z czarnej materyi, a w niej 5 dziurek na guziki, którym odpowiadać ma na stronie prawej togi 5 guzików umieszczonych w odległości 6 do 8 ctm. od krawędzi togi. Na stronie lewej ma znajdować się pod spodem kieszeń z czarnej materyi *croisé*. U spodu w części tylnej ma toga być otwarta na długość 40 ctm. Toga ma obejmować figurę fałdzisto i sięgać prawie po kostki. Do stroju urzędowego należy krawat z czarnej błyszczącej materyi jedwabnej z prostokątnymi końcami i biała koszula. Biret, noszony na głowie podczas ogłaszania wyroku lub odbierania przysięgi, składa się z okrągło wykrojonego, lekko sfałdowanego okrycia głowy z czarnej materyi bawełnianej, z twardą, u spodu tylko przymocowaną, u góry zaś wolno odstającą krysą, 8—9 ctm. wysoką, opatrzoną po obu stronach bocznych trójkątnemi wcięciami.

Strój urzędowy urzędników sądowych ma być noszony według sześciu kategoryj, różniących się w wyszyciach kołnierzy i biretów. 1. kategorya, dla prezydenta najw. trybunału: wyszycie kołnierza z fioletowego aksamitu z 12 centym. szerokiem obramieniem gronostajowem; krysa biretu z fioletowego aksamitu. 2. kategorya: dla drugiego prezydenta i prezydentów senatów najw. trybunału, tak jak poprzednia kategorya, z tą różnicą, że obramienie gronostajne kołnierza ma wynosić tylko 6 ctm.

3. kategorja: dla radców dworu najw. trybunału, tak jak 1. kategorja, z tą różnicą, że obramienie gronostajowe kołnierza odpada. 4. kategorja: dla prezydentów wyższych sądów krajowych: kołnierz wyszywany z czarnego aksamitu z gronostajem 6 ctm. obramieniem; krysa biretu z czarnego aksamitu na górnym brzegu oblamowana fioletowym aksamitem. 5. kategorja: dla prezydentów trybunałów, jak kategorja 4., z tą różnicą że obramienie gronostajowe odpada. 6. kategorja dla wyszystkich innych urzędników sędziowskich 1. i 2. instancyi i dla asesorów fachowych: wyszycie kołnierzowe z tej materji co toga, z 6 ctm. szeroką czarną aksamitną taśmą po obu brzegach fioletowym aksamitem oblamowane; krysa biretu z tej materyi, co toga, z czarną taśmą aksamitną u góry fioletowym aksamitem oblamowaną.

Strój urzędowy urzędników prokuratoryi państwa ma trzy kategorye i różni się od sędziowskiego tem, że w miejsce barwy fioletowej przychodzi jasno czerwona. 1. kategorya dla członków jeneralnej prokuratoryi: jak wyżej w 3 kategoryi sędziowskiej. 2. kategorya dla starszych prokuratorów państwa i ich zastępców, jak dla 5 kategoryi sędziowskiej. 3. kategorya dla członków prokuratoryi państwa: jak dla 6 kategoryi sędziowskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 26. bm. o godzinie 6. wieczorem.

W Zakopanem otwiera nauczycielka pni Bronisława Turkora z dniem 15 września — prywatną czteroklasową szkołę ludową wyższego typu. Zarazem zapewniwszy sobie pomoc ukwalifikowanych nauczycieli, przygotowuje po godzinach obowiązkowych panienki do 8 klas szkoły wydziałowej i uczniów 4 klas niższego gimnazyum lub szkoły realnej. Udzielaną będzie także gimnastyka, język francuski, gra na fortepianie i nauka zręczności „ślöjdu“.

Polacy na Bukowinie wywalczyli dla siebie szkołę polską w Rohoznej pod Sadagórą. W wiosce tej mieszka około 650 Polaków, a obowiązanych do nauki szkolnej dzieci jest 70. W r. 1895 rodzice polskich dzieci wnieśli petycyę do starosty czerniowieckiego o przywrócenie w szkole w Rohoznej nauki polskiej, jako było do r. 1870. Starosta odpowiedział: Kiedyście Polacy, to idzcie sobie do Krakowa! Wówczas Polacy rohozniańscy odnieśli się do Rady szkolnej krajowej, od której po 13 miesiącach czekania otrzymali odpowiedź odmowną. Wystósowali więc przedstawienie do ministerstwa oświaty, który ostatecznie rozporządził, iżby w szkole ludowej rohozniańskiej, począwszy od klasy I-szej, udzielano dwa razy w tygodniu nauki języka polskiego, jako przedmiotu naukowego, dzieciom szkolnym, których językiem ojczystym jest polski. Z powodu tego zwycięstwa naszej sprawy odbyło się wczoraj w kościele w Sadagórze uroczyste nabożeństwo.

Delegaci kongresu lekarskiego u cara Mikołaja II. Jak już wiadomo, przyjmowała rosyjska para cesarska prezesów delegacyi na kongres na osobnej audyencyi. Od jednego z uczestników kongresu otrzymał *Przegląd* o tej audyencyi następujący list:

„We wtorek dnia 17 bm. o dwunastej w południe delegacye wszystkich narodów biorących udział w lekarskim zjeździe międzynarodowym wyjechały parowcem z Petersburga do Peterhofu. Prześliczna pogoda towarzyszyła wycieczce, a cudowne okolice czarowały wszystkich delegatów, których było 25. Od przystani okrętowej zawieziono delegatów powozami dworskiemi do pałacu cesarskiego, gdzie podano śniadanie. Około 3 godz. po południu rozpoczęło się przedstawienie cesarskiej parze, bo i cesarzowa brała dział w audyencyi.

„Prof. Sklifasowski przedstawiał każdego delegowanego z osobna. Wprowadzono ich do sali audyencyonalnej po kolei według alfabetu krajów, a więc naprzód delegowanych niemieckich (Allemagne), następnie delegowanych Austryi i Węgier, pomiędzy którymi byli i delegaci komitetów narodowych czeskiego, polskiego i słoweńskiego. — Po przedstawieniu prof. Rydygiera ze Lwowa, powiedział cesarz, że cieszy go, iż widzi delegowanego polskiego, gdyż w swem państwie posiada znaczny odłam Polaków. — Na to z ukłonem odpowiedział prof. Rydygier: „Z głębokiem wzruszeniem dziękuję W. C. Mości za te łaskawe słowo o Polakach, o których pozwalam sobie powiedzieć, że są wdzięczni za każdy objaw monarszej łaski“. Pocałowaniem ręki podanej przez cesarzową pożegnał się delegat. Uprzejmość i łaskawość tak cesarza jak i cesarzowej zachwycała wszystkich.

„Wogóle znajdujemy tutaj gościnność, jakiej nigdzie na zjazdach nie doznawaliśmy. Tego samego wieczoru osobny pociąg zawiózł delegatów do Moskwy.“

Przegląd dodaje, że *Prawo*. *Wiestnik* w urzędowym komunikacie o tej audyencyi ponał, iż profesor Rydygier występował jako przedstawiciel komitetu lekarzy Polaków austryackich, a że inne narodowości austryackie miały swoich przedstawicieli, jak np. Węgrzy prof. Pertika, a Słowacy i Horwaci dr. Kiezernika.

My jednak zaznaczyć musimy przykre wrażenie, jakie wywierają słowa p. Rydygiera o „monarszej łasce“. Nam ani nic nie wiadomo o żadnych „carskich łaskach“, ani też o tem, aby p. Rydygier miał jakiś mandat do przemawiania w podobny sposób w imieniu narodu polskiego. Za powyższe wyrażenie sam p. Rydygier tylko jest odpowiedzialny.

Zaburzenia agrarne. Z Rzymu donoszą: W różnych okolicach Lacyum obudził się między ludnością wiejską ruch, zmierzający do zagarnięcia i podziału między siebie majątków, będących własnością patrycyuszów, a leżących odłogiem. Wczoraj oddział 700 włościan wyruszył z całym taborem, z rodzinami na taką kolonizacyę majętności ks. Colonny koło Fratochii. Na czele pochodu niesiono chorągiew o barwach narodowych, muzyka grała marsza królewskiego. Dopiero na miejscu udało się władzy przekonać „kolonistów“, że bez zezwolenia właściciela jego prywatnym majątkiem rozporządzać nie mogą samowolnie, poczem zbałamuceni wrócili do Marino. Wysłano na miejsce 4 kompanje wojska dla zapobieżenia dalszym niepokojom. Dotąd porządek publiczny nie został zakłócony.

Socyaliści nie znachodzą wśród włościan sympatyi. W Galicyi widzimy, jak zachowują się obec Kozakiewicza, a z Gracu donoszą, że w Fehring chłopi rozbili zgromadzenie socyalno-demokratyczne a agitatorów socyalizmu obili.

Niemiecka mądrość. O zabawnem wydarzeniu donosi *Frankf. Ztg.* Jakaś władza niższa w Alzacyi, dbała o nadanie krajowi we wszystkiem znamiom niemczyzny, kazała golarzowi vel fryzyerowi w jakiejś miejscowości zatrzeć „francuski“ napis: *coiffeur*, a zastąpić go niemieckim (!) *Friseur*!

Mozajkowa mapa geograficzna. W Palestynie w zajordańskiem miasteczku Madeb zrobiono bardzo ważne archeologiczne odkrycie. Na miejscu, gdzie się znajdowały ruiny jakiejś starożytnej świątyni prawosławni postanowili zbudować cerkiew. A kiedy już rumosz był usunięty prawie zupełnie, przybył bibliotekarz patryarchy konstantynopolitańskiego protojerej Kleon, aby być przy założeniu nowej świątyni. W jednem miejscu pod nieusuniętem jeszcze zupełnie rumoszem spostrzegł on coś podobnego do mozaiki. Kazał to miejsce oczyścić — i oto pod warstwą ziemi odsłonięto ku największemu wszystkich zdumieniu ogromną mozaikę, która widocznie stanowiła posadzkę starożytnej świątyni. Mozaika przedstawia mapę geograficzną Palestyny, dolnego Egiptu i ziem okolicznych. Jest ona zrobiona niezmiernie dokładnie i tak, że wydaje się, jakoby była wypukła. Domy, mosty, pagórki, lasy ogrody i winnice, ludzie pracujący i pływający w czółnach po rzekach, wszystko to tak plastyczne, jak żeby się podnosiło z płaszczyzny mozaiki. Dokładność roboty ma być zdumiewająca. Ze wszystkimi szczegółami można poznać architekturę budowli, stroje ludzi, kształty narzędzi.

Błękitne rzeki są pomarszczone w tym kierunku, w którym płynęły i gdzie niegdzie w tych zastygłych nurtach widać ryby, jakie w nich żyły. Martwe morze otoczone czarnym pasem przedstawia się nader ponuro i nie ma w nich żadnych ryb. Jerozolima zajmuje na mozaice znacznie więcej miejsca niż wypada z proporcyi, ale tu każdy gmach każda świątynia, każdy obelisk i basen, nawet każdy dom jest przedstawiony najdokładniej, chociaż największy z nich zajmuje od 2 do 4 centymetrów kwadratowych. Niestety ta olbrzymia mapa geograficzna, która ogromnie się przyczyni do poznania zwyczajów, obyczajów i kultury starożytnego świata, jest w wielu miejscach zniszczona. Pismo *Revue biblique*, z którego czerpiemy tę wiadomość, donosi że archeologowie nie mogą się zgodzić na określenie, kiedy zrobiono tę mozaikę. Znany francuski archeolog, Opat La Grange, uważa, że powstała ona po Chrystusie Panu, może w III. lub IV. wieku. Protojerej Kleon również się zgadza, że mozaika powstała w czasach już po chrystusowych ale w I. lub III. wieku, natomiast inni uczeni przemawiają za tem, że zrobiono ją znacznie wcześniej.

Kodeks pojedynkowy. Nieszczęsny dla księcia Orleańskiego wynik pojedynku z hr. Turynu dał powód paryskiemu *Figaro* do uczynienia zarzutu, że książę włoski miał na sobie mocno wykrochmaloną koszulę, pod którą jeszcze krył się pancerz i że szpada jego była dłuższą od szpady księcia Orleańskiego. Wobec tego inne dzienniki przytaczają przepisy kodeksu pojedynkowego francuskiego, wykazujące, iż zarzut już z tego względu jest bezpodstawnym, że przepisy te określają w najdrobniejszych szczegółach wszystko, co czynić należy dla zapobiegnięcia podstępowi. A więc przepisy wymagają, by sekundanci wezwali przed walką pojedynkujących do zdjęcia wierzchniego ubrania i rozpięcia koszuli tak, by można się przekonać, że pod nią nie kryje się nic, coby mogło służyć za ochronę. Gdyby który z pojedynkujących się nie zgadzał się na taką rewizyę, odmowa ta równa się odmowie stanięcia do pojedynku. Gdyby rewizya wykryła jaki przedmiot, mogący stanowić ochronę, w takim razie osobę tę usunąć należy od pojedynku; gdyby zaś odkryło się to już w trakcie pojedynku, wówczas przerywa się pojedynek, a pojedynkujący ogłoszony zostaje jako człowiek niehonorowy. Jeżeli zaś tenże rani swego przeciwnika, należy natychmiast wdrożyć przeciw niemu postępowanie sądowe o usiłowanie morderstwa. Jak więc widać z powyższego, kodeks pojedynkowy nietylko że traktuje rzecz bardzo surowo, lecz jeszcze bardzo przezornie, a uczyniony przez *Figaro* zarzut dotyka nietylko hr. Turynu, lecz i świadków pojedynku. Zarzut co do dłuższej szpady hr. Turynu nie wytrzymuje również z punktu kodeksu pojedynkowego krytyki. Przypuściwszy bowiem, że tak było istotnie, cóż z tego wynika? Oto, że sekundanci uznać musieli obrazę wyrządzoną przez ks. Orleańskiego za równą obrazie „przez uderzenie“. W razie zaś takiej, lub równoznacznej obrazy, obrażonemu przysługuje prawo użycia własnej szpady, z warunkiem jednak, że drugą szpadę tej pary ofiaruje przeciwnikowi. Ten może ofiarowaną szpadę przyjąć lub przyjęcia odmówić, a w tym ostatnim razie walczy również własną szpadą. Jeżeli więc szpada hr. Turynu była dłuższą, nie jego o to winić należy, lecz sekundantów ks. Orleańskiego, którzy wszakże mogli przyjąć szpadę z pary należącej do przeciwnika.

Conseilheiro. W prowincyi brazylijskiej Bahia wybuchł bunt, z którym wojska rzeczypospolitej brazylijskiej dotąd nie dały sobie rady. Wodzem buntu jest Antonio Maciel, przezwany „Conseilheiro“, czyli Doradca. Maciel był rolnikiem w powincyi Ceara; żył na swym kawałku ziemi z żoną i z matką. Matka znienawidziła synową i doniosła synowi, że żona jego miewa schadzki z innym mężczyzną. Z namowy matki Maciel schadzkę taką podpatrzył, rzucił się na żonę, zamordował ją i jej kochanka, zanim zdołali słowo wymówić. Kochankiem — była jego własna matka w męskiem przebraniu. Żona jego była niewinnie spotwarzona. João Brigido deputowany, bronił go przed sądem i wykazał, że w rodzinie jego było wielu obłąkanych. Sąd, uznając okoliczności łagodzące, skazał Maciela tylko na więzienie. Zajście to i długie lata więzienia przekształciły go. Ta gwałtowna natura oddała się mistycyzmowi. Za pokutę po wyjściu z więzienia sprzedał swój majątek, rozdał wszystko ubogim, a sam poszedł w głąb dzikiej zupełnie prowincyi Bahia, gdzie za jedyne drogi służą łożyska wyschłych potoków. Tam zebrało się wkrótce koło niego wielu wszelkiego rodzaju nędzarzy, zbiegów, banitów. On uzyskał nad nimi taką przewagę, że go nazwali doradcą i oddali mu się pod rokazy. Było to około 12 lat temu. Zgromadziwszy około siebie sporą garść takiego ludu, Conseilheiro założył w Canudos „arrayal“, gminą opartą na zasadach zupełnego komunizmu. Jeśli któryś z członków przybywających miał jakąkolwiek własność, składał do rąk Doradcy, a ten rozporządzał wszystkiem, dbając o zaspokojenie potrzeb wszystkich członków. Gmina rosła. Po wojnie z Paragwajem przyłączyło się do niej sporo żołnierzy-ochotników, rozpuszczonych przez rząd. Zaczęły się starcia z resztą ludności, rozboje, na które zresztą nie zwracano uwagi, tak są one chlebem powszednim w kraju bardzo mało zaludnionym i zwierzchu tylko pociągniętym pokostem cywilizacyi. Cesarstwo brazylijskie miało także do czynienia z podobną sektą t. zw. „Nukerów“, w r. 1873; byli to koloniści niemieccy, którzy w prowincyi Rio-Grande-do-Sul założyli gminę komunistyczną i oddawali się wielomęstwu i wielożeństwu. Wojska rządowe zniosły ich zupełnie. Ale nie można wymagać zupełnego porządku w kraju, liczącym niecałe 20 milionów mieszkańców, a niewiele mniejszym od Europy. Tym razem stłumienie zaburzeń jest trudniejsze. Pierwszy oddziałek, wysłany przeciw Conseilheirowi, został wytępiony ze szczętem przez jego stronników. Drugi, pod wodzą majora Fabranio, cofnął się, nie czując się na siłach. Znaczny oddział, prowadzony przez pułkownika Moreirę Cezara, został niedawno pobity na głowę pod samem Canudos. Bunt staje się groźny. Conseilheiro dowodzi obecnie 15 000 ludzi, z których wielu jest dobrze uzbrojonych. Ożywia ich wiara w swego wodza, który podaje się za posłannika bożego. Trudno stwiedzić, czy prawdą jest, że emisaryusze dynastyi braganckiej ruch ten popierają; sam „Doradca“ dotąd jeszcze stronnikiem odbudowania monarchii się nie okrzyknął. Bądźcobądź, rząd rzeczy pospolitej zdecydowany jest zgnieść go i postanowił w tym celu wysłać ośmiotysięczny korpus wyćwiczonego wojska pod komendą jenerałów Artara Oskara i Tavageta, który prawdopodobnie w końcu to zbiorowisko ludzi wszelkiego rodzaju rozprószy. Nie będzie ono jednak zapewne w Brazylii ostatniem. Ruch ten bardziej przypomina np. taki bunt Pugaczowa swem nieokreślonem, prymitywnem zabarwieniem społecznem.

Kongres robotniczy otwarty został dnia 23. bm. w Curychu. Zjazd bardzo liczny. Austryę reprezentują delegaci stowarzyszeń chrześcijańsko-socyalnych i socyalno-demokratycznych. Obecni między innymi posłowie Axman i Scholswol, dr. Adler i Pernerstorfer. Dla uniknięcia ambicyjek narodowościowych, wybrano do biura, jako kierowników, Szwajcarów. Z inicyatywy dr. Adlera, zaznaczył kongres swą sympatyę dla strejkujących angielskich robotników przy budowie maszyn.

W Radomyślu dnia 20. bm. padło ofiarą pożaru 60 domów. Kościół uratowano, chociaż płomienie trzykroć pokazywały się na dachu kościelnym. Plebania spaliła się.

— **Rafineryę spirytusu** i fabrykę likierów zakłada hr. Szeliski Henryk w Kozowej pow. Brzeżany.

Zastanowienie śledztwa. W swoim czasie donieśliśmy o kradzieży popełnionej w jednym z tutejszych sklepów bławatnych. Motywem kradzieży była miłość subjekta do jednej ze „śpiewaczek“ dawnego orfeum Dinstów. W sprawę tę miał być wmięszany niejaki Ludwig Ring, garson. Owóż na prośbę tegoż i zgodnie z prawdą konstatujemy, że zgodnie z wnioskiem prokuratoryi państwa z d. 11, b. m. śledztwo wstępne przeciwko niemu zostało zastanowione.

Eden teatr, który jeszcze tylko do niedzieli we Lwowie zabawi, urządza we środę popołudniu przedstawienie dla d

Ostatnie wiadomości.

Hr. Badeni postanowił pozostawić samym Niemcom i Czechom do załatwienia kwestyę, jak chcą stosunki swoje wzajemne w królestwie czeskiem uregulować. Chciał, aby sami interesowani powiedzieli, co ma się stać, aby już raz spokojnie żyć mogli obok siebie, a rząd chciał zastosować się do zgodnych obu stron życzeń. Aby życzenia te mogła każda strona objawić i wysłuchać, co powie strona druga i zgodzić się na coś pośredniego, zwołał hr. Badeni konferencyę naczelników stronnictw czeskich i rozesłał na nią zaproszenia. A stronnictw tych jest sześć, trzy niemieckie i trzy czeskie. Naczelnicy, doprowadziwszy między sobą do zgody mieli później starać się, aby zgodę tę zaaprobował najpierw sejm czeski a następnie oba narody.

Chętnie przyjęli zaproszenie na konferencyę Czesi tj. konserwatywna szlachta czeska, młodoczesi i staroczesi, Niemcy zaś jakoś nie zdradzali wielkiej ochoty do konferencyj. Szlachta, która jest czeską dlatego tylko, bo ma w Czechach dobra, a mianowicie ten jej odłam, który przychyla się ku Niemcom i liberalizmowi, a nosi miano stronnictwa wiernego konstytucyi, zrazu przez usta swego przewodnika hr. Oswalda Thuna oświadczyła, że na konferencyę się godzi, ale pod tym warunkiem, iż i inne niemieckie stronnictwa wezmą w niej udział. Było to przed trzema dniami, wczoraj zaś na zgromadzeniu niemieckiem, zwołanem do Pragi, w którem byli reprezentowani i Niemcy prusofilscy Schoenerera i Niemcy liberalni *Nowej Pressy* i Niemcy „wierni konstytucyi“ uchwaliła taż sama szlachta pospołu z innymi następujące rezolucye:

Po pierwsze: Trwamy stanowczo w dotychczasowem zapatrywaniu prawnem, że uregulowanie stosunków językowych może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej. Powtarzamy żądanie cofnięcia rozporządzeń językowych, wydanych mimo energicznysh przestróg niemieckich pełnomocników, a które w wysokim stopniu obrażają naród niemiecki, pomagają do utworzenia czeskiego ustroju państwowego i w ten sposób grożą niebezpieczeństwem podstawom konstytucyi i jednolitości w rozwoju władzy w monarchii. Jesteśmy w zupełnej zgodzie z wolą ludu wyrażoną w tysiącznych petycyach i rezolucyach. Jesteśmy wierni naszemu narodowi, który się zobowiązał nie wchodzić w żadne pertraktacye z rządem, dopóki rozporządzenia językowe nie będą cofnięte. Jesteśmy zmuszeni przyznać, iż rząd nie ma chęci stworzenia za pomocą cofnięcia rozporządzeń językowych neutralnego gruntu do pertraktacyj, lecz stawia tylko perspektywę pewnych zmian, których spełnieniu się narodowi przeciwnicy bardzo łatwo przeszkodzić mogą. Jesteśmy dalej najmocniej przekonani, iż dzisiaj nie chodzi już tylko o ściślejszą kwestyę czesko-niemiecką, lecz o zabezpieczenie narodowych warunków życia Niemców w Austryi w ogóle. Z tych powodów oświadczyli się zgromadzeni posłowie z całą stanowczością przeciwko wzięciu udziału w konferencyi, wyznaczonej na 26. bm.

Druga rezolucya brzmi: W celu uzasadnienia naszego postępowania wskazujemy na wiarołomstwo drugiego stronnictwa narodowego w r. 1890. Podnosimy dalej, że zestawiając porządek dzienny konferencyi uwzględniono wprawdzie życzenia czeskie, ale nie uwzględniono przyznanego w r. 1890 narodowego samorządu, którego Niemcy żądają. Przeciwnie, zaproszenie potrąca o oświadczenie namiestnika Czech, wypowiedziane w sejmie dnia 26 stycznia, które niemieccy posłowie energicznie natychmiast zwalczali, podczas gdy o uspokajającem oświadczeniu namiestnika z d. 5 lutego nie ma wcale wzmianki. Oświadczamy nakoniec, jako pełnomocnicy zjednoczonego narodu niemieckiego, iż będziemy się stanowczo i wszelkiemi siłami opierali dotychczasowemu systemowi, który stara się zadowolić na koszt wiernych państwu Niemców dążenia wszystkich innych narodowości, zmierzające do zesłowiańszczenia i rozkawałkowania monarchii, jak również oświadczamy, iż w obronie praw i honoru narodu niemieckiego wytrwamy nieugięcie.

Trzecia rezolucya wyraża najgłębsze oburzenie dla niesłychanie brutalnych napaści na Niemców, jakich się dopuścili podjudzeni Czesi w ostatnich czasach, i konstatuje, że Niemcy czescy nie cieszą już bezpieczeństwem osobistem przez ustawę zagwarantowanem i dlatego zostali wtrąceni w stan koniecznej obrony, że dalej Niemcy nie mogą wyrażać swych zapatrywań swobodnie, podczas gdy Czechom pozwala się na odbywanie drażniących zgromadzeń pod gołem niebem. Rezolucya zastrzega się w końcu jak najenergiczniej przeciwko nierównomiernemu traktowaniu Niemców a Czechów.

Zgromadzenie uchwaliło jeszcze, że ze względu na wybryki czeskiej mniejszości przedsiębiorcy niemieccy rozdając roboty powinni uwzględniać tylko Niemców.

Fremdenblatt gani rezolucyę powziętą co do konferencyi ugodowej przez niemiecko-liberalnych posłów w Pradze. Zdaniem *Fremdenblattu* niemieccy liberali zachwycają się popularnością swoją, a nie umieją w tak ciężkiej chwili poświęcić nic dla idei solidarności narodowej.

Dalej *Fremdblttt* wyraża nadzieję, że rząd okaże się silniejszym od każdego prądu partyjnego czeskich Niemców, którzy obstrukcyjną swą polityką wciągnęli do walki cały parlamentaryzm, podczas gdy obowiązkiem ich jest stanąć na stanowisku wyższem, aniżeli negacya. Od jednego z najwybitniejszych polityków *Fremdenblatt* dowiedział się, że Badeni zrzecze się teraz ideałów wszelkich, a chwyci się realnej polityki, starając się o utworzenie takiej większości, która nie będzie zajmowała się niemiecko-czeskim konfliktem, ale odpowiadać będzie realnym pojęciom o państwowej konieczności — i to opierając się na zasadzie, że obowiązki idą przed prawem!

Dzisiejsza *Reichswehr* oświadcza, że austryacki rząd przejdzie do porządku dziennego ponad partyjnymi sporami.

Neues Wiener Journal otrzymał z Pragi wiadomość telegraficzną, wedle której rząd zamyśla ogłosić stan oblężenia w okręgach: Pilzno, Cheb i Asch.

Walne zebranie pełnej komisyi wykonawczej stronnictw prawicy Rady państwa odbędzie się dnia 1 września o godz. 11 rano w gmachu parlamentu, w sali Koła polskiego. Zebranie odbędzie się na powszechne życzenie wszystkich stronnictw, Czechów, Polaków, Niemców.

Nie zadługo — podczas manewrów niemieckich pod Homburgiem nastąpi znowu zjazd monarszy: króla Humberta z ces. Wilhelmem. Królowi włoskiemu towarzyszyć mają minister wojny jen. Pellonx i minister spraw zagr. Visconti-Venosta, ale gdy ten jako sympatyzujący z Francyą nie wielki ma mir w Niemczech, zastąpi go zapewne minister prezydent Rudini. Zanosi się też na zjazd króla belgijskiego z cesarzem niemieckim.

Przez rezydenta bułgarskiego we Wiedniu odwołał Stoiłow urzędowo swoje wycieczki przeciw Austryi. Zaczem urzędowa *Wiener Abendpost* oświadcza, że zajście to należy uważać za skończone. Stoiłow pozostanie na swoim urzędzie, gdyż półurzędowe komunikaty austryackie i węgierskie już poprzód z pewnem lekceważeniem doniosły, że gabinetowi wiedeńskiemu nie zależy na dymisyi Stoiłowa.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 24. sierpnia.

Jutro odbędzie się w Wiedniu zgromadzenie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, na którem, jak zapewniają, hr. Thun oświadczy, iż ponieważ z przedłożeń rządowych doszedł do przekonania, że te tylko interes Czech mają na oku, przeto w dalszych rokowaniach udziału brać nie będzie.

Wiedeń d. 24 sierpnia.

Oswald Thun wystósował do hr. Badeniego pismo, w którem oświadcza, iż nie czynił żadnych trudności w przyjęciu zaproszenia do udziału w konferencyi 26 bm., zgodnie jednak z zapatrywaniem, że konferencya taka tylko przy udziale reprezentantów obu narodowości doprowadzić może do praktycznych rezultatów, oraz zgodnie z zapatrywaniem, iż delegaci wiernokonstytucyjnej wielkiej własności są reprezentantami tylko specyalnej grupy — widzi się zmuszonym do oświadczenia, iż gdyby konferencya ta miała się odbyć bez reprezentantów niemieckiego ludu, natenczas wiernokonstytucyjna wielka własność udziału w niej nie weźmie.

Praga d. 24 sierpnia.

Zgromadzenie mężów zaufania trzech niemieckich stronnictw w Czechach trwało 3 godziny. Jednogłośnie uchwalono następujące trzy rezolucye:

I. Trwać przy dotychczasowem zapatrywaniu prawnem, że uregulowanie stosunków językowych nastąpić może tylko w drodze ustawodawczej i dlatego żądać cofnięcia wydanych rozporządzeń językowych, dotykających boleśnie lud niemiecki..

II. W drugiej rezolucyi protestują Niemcy przeciw dotychczasowemu systemowi rządowemu. który na koszt państwo utrzymującej niemieckości proteguje(?) dążenia innych narodowości dążących do zesłowieńszczenia i rozkawałkowannia monarchii i oświadczają, iż bronić będą praw i honoru niemieckiego ludu.

III. Trzecia rezolucya wyraża głębokie oburzenie z powodu napaści czeskiej ludności na Niemców. Konstatuje, że Niemcy w Czechach nie używają konstytucyą zagwarantowanej osobistej wolności i protestuje przeciw nierównomiernemu traktowaniu Niemców i Czechów w Czechach.

Praga d. 24. sierpnia.

Do *Bohemii* donoszą z Wiednia, iż w ostatnich dniach na cesarskie zawezwanie przybyli do Ischl ministrowie Gleispach i Rittner, aby złożyć sprawozdanie o istniejących w łonie gabinetu sprzecznych zapatrywaniach. Ponieważ jednak wszyscy ministrowie godzą się z rozporządzeniami językowemi, do wewnętrznego rozpadnięcia gabinetu prawdopodobnie nie przyjdzie.

Mimo to jednak rekonstrukcya gabinetu stoi na porządku dziennym parlamentarnej komisyi prawicy, która we wtorek zbiera się na posiedzenie, aby przedłożyć rządowi swoje warunki. Polscy i czescy deputowani żądają, aby teki sprawiedliwości, oświaty i handlu oddane zostały w ręce ich mężów zaufania.

Praga, 24. sierpnia.

Narodowcy niemieccy i liberałowie urządzili wczoraj wiec w Gablonzu, na którym przemawiali posłowie Wolf, Bendel i Glockner. Uchwalono rezolucyę, domagającą się stworzenia zamkniętego terytoryum niemieckiego w Czechach i wznawiającą znany postulat narodowców niemieckich o wydzielenie Galicyi ze związku krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Budapeszt d. 24 sierpnia.

Wszyscy murarze zastanowili roboty. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do starć między strejkującymi a policyą, która dobywała broni. Po obu stronach jest wielu pokaleczonych; dwom policyantom zagraża utrata życia.

Peszt d. 24. sierpnia.

Dotąd aresztowano przeszło 400 osób. Energiczne śledztwo jest w toku.

Budapeszt d. 24 sierpnia.

Miasto Rzym wielkie czyni przygotowania na przybycie cesarza niemieckiego. Na jutro zwołano w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Kronsztadt d. 24 sierpnia.

Faure przybył wczoraj wedle programu i zaraz przesiadł się na pokład carskiego yachtu „Aleksandria“, gdzie oczekiwał go już car. Faure i car dwukrotnie się ucałowali, muzyka okrętowa zaintonowała marsyliankę.

W południe przybył Faure do Peterhofu, wszędzie entuzyastycznie witany. Faure złożył wizytę carowej, poczem odbyło się śniadanie, po którem składał Faure wizyty członkom rodziny carskiej.

Moskwa d. 24 sierpnia.

Następny międzynarodowy kongres lekarski naznaczony na r. 1900 do Paryża (podczas wystawy powszechnej).

Peterhof d. 24 sierpnia.

Na wczorajszym obiedzie galowym wzniósł car następujący toast w języku francuskim: „Prawdziwe zadowolenie sprawia mi, że mogę powitać pana, panie prezydencie, i podziękować panu za te odwiedziny, które całą Rosyę napełniają szczerą, jednomyślną radością. Urocze dni spędzone w roku ubiegłym we Francyi, wryły się niezatartem wspomnieniem w serce zarówno moje jak i cesarzowej. Mamy nadzieję, że pobyt pański wśród nas i szczerość uczuć, jakie wzbudza, zacieśnią jeszcze bardziej węzły przyjaźni i głębokiej sympatyi, łączącej Francyę i Rosyę. Wychylam puhar na pańskie zdrowie, panie prezydencie, i na pomyślność Francyi“.

Faure odpowiedział następującym toastem: „Wasza Cesarska Mość wspomniałeś łaskawie o tak krótkich niestety dniach, które razem z cesarzową spędziłeś w październiku zeszłego roku w Paryżu. Cała Francya zachowała gorące wspomnienie tych odwiedzin, idąc za głosem i głębokiem uczuciem całego narodu, przybył prezydent republiki francuskiej do stolicy Waszej Cesarskiej Mości, aby wzmocnić i bardziej jeszcze zacieśnić potężne węzły łączące oba nasze kraje. Wstępując na ziemię rosyjską w chwili, gdy serce obu narodów bije jedną zgodną myślą wzajemnej wierności i pokoju, wznoszę mój puhar na cześć Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi i Cesarzowej!“

Paryż d. 24 sierpnia.

Publiczność nie okazuje zapału, do którego z powodu zjazdu petersburskiego zachęcały ją republikańskie dzienniki. Wezwanie prasy, aby illuminowano domy nie poskutkowało.

Paryż d. 24 sierpnia.

Tutejsze grupy finansowe nie bardzo uprzejmie przyjmują greckiego bankiera Syngrosa, który tu przybył, aby ulokować bodaj część pożyczki na pierwszą ratę kontrybucyi greckiej.

Rzym d. 24 sierpnia.

Na przyjęcie kardynałów, prałatów i deputacyj towarzystw katolickich w swoje imieniny (Joachima) wyglądał papież doskonale, i niemal z każdym obecnym rozmawiał.

Rzym d. 24 sierpnia.

W podróży do Niemiec mają królowi prócz ministrów towarzyszyć inni też wysocy dostojnicy, jak jen. Ponziovaglia, hr. Giannotti i margrabia Lajatico. Dzienniki podnoszą, że w obecnem położeniu międzynarodowem podróż ta, poczytywana zrazu za akt grzeczności, nabiera teraz wysokiego znaczenia politycznego. Minister spraw zago. Visconti Venosta (uchodzący za gorącego zwolennika Francuzów) cieszy się, że będzie przy tej sposobności cesarzowi przedstawiony.

Bruksela d. 24 sierpnia.

Tutaj robią przygotowania na przyjęcie ces. Wilhelma. Termin jeszcze nie oznaczony. W razie gdyby cesarz nie życzył sobie przybyć do Brukseli, odbędzie się zjazd w Spaa. Oficerowie pułków, które będą do służby przy cesarzu powołane, otrzymali nakaz sprawienia sobie nowych mundurów.

Londyn d. 24 sierpnia.

Z Pretoryi donoszą: Parlament transwalski uchwalił 1,700.000 złr. na zapomogi dla rolników, którzy wskutek zarazy bydła podupadli. W parlamencie transwalskim toczyła się żywa rozprawa z powodu oświadczenia Chamberlaina (angielskiego ministra kolonij, które d. 4 bm. złożył w Izbie posłów, że nie było przykładu, aby spory między państwem zwierzchniczem (Anglią) a podległem mu (Transwalem) oddawano pod sąd polubowny obcego państwa. Wielu wpływowych deputowanych, tudzież prezydent parlamentu oświadczyli, że między Transwalem a Anglią nie zachodzi żaden stosunek zależności. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd transwalski, aby dał wyjaśnienia co do wspomnianych oświadczeń Chamberlaina.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. sierpnia 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 215·— do 218·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 283·— do 287·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a —·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·20 do 110.90. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 97·10 do 97·80.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·80 Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 96·50 do 97·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·25 do 29·25 Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·55 do 9·65. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·55 do 59·—.

Wiedeń dnia 24 sierpnia Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty —·—. Kredyty węgierskie 396 —, Anglobanki 162·50, związku bankow. 257·50, Unionbank 299·—, Länderbank 237·—, staatsbany 346 25, Lombardy 87 50 kolej nadłabska 257 50, kolej północno-zachodnia 251 50, tytoniowe 157·—, Rima 266·—, Alpiny 136 40, renta majowa 102·40 Renta korony węgierskiej 100 10, losy turec. 64 50, Marki 58 77.

Berlin dnia 24 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 228·50 (364·30), staatsbany 147 40 (346 27), lombardy 37·75 (88 39).

Frankfurt dnia 24 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 308 75 (364·03). statsbany 293·50 (346·33), lombardy 77 75 (88·68), alpiny 191·60 (204·—).

Cyfry oznaczone klamarami oznaczają wiedeński parität.

— **Wiedeń** 24. sierpnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 364·75, węg. zakład kredytowy 396·—, anglobanki 162 50, lenderbanki 237·50, koleje państwowe 345·75 elbethal 257 50, akcye tytoniowe 158·—, alpiny 138.50, losy tureckie 64·40. unionbanki 299·—, ruble 127.—,

---

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 24. sierpn. (Przedruk z urzędowej. „Gazety lwowskiej). Pszenica 9·75 do 10·— zł. żyto 7·50 do 7 75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny 0 — do 0·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12 — do 12·50, groch 6·— do 8·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

(Telegr. „Gaz Nar.“)

Wiedeń 23. sierpnia. Notowano pszenicę na jesień 12·55 do 12·55, pszenica na wiosnę 12·32 do 12·42, żyto na jesień 9·20 do 9·22, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, owies 6·70 do 0·—, na wiosnę 0·— do 0·—, kukurudza 5·35—5·40, rzepak 13·35 do 13·45, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń dnia 21. sierpn. (Tel. „Gaz. nar.“) Spęd 5418 sztuk, ceny za woły galicyjskie liebsze lekkie od 52 do 33, ciężkie od 34 do 35, osobliwe, prima od 36 do 38.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 sierpnia.

Hotel Żorża. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, M. Komarnicki z Jarosławic, M. Brykczyński z Pacykowa, J. Szumpeter z Buska, F. Petermichl z Wiednia.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. D. Holender i S. Wieliczker z Czerniowiec, M. Ziffer z Tyśmienicy, S. Akswizon z Reichenal, K. Wachłowski i Wyżnicy, dr. Pokorny z Losoncza, M. Schreier z Drohobycza, W. Kampiński z Stanisławowa, K. Zajączkowski z Nowego Sącza, S. Bermann z Rosyą, J. Knapisch z Jägerndorf, W. Müller z Kumbergu.

Nadesłane.

(Za treść redakcya nie odpowiada.)

Podaję do publicznej wiadomości, że otrzymałem drugą kartę anonimową — datowaną stampiglią pocztową — Lwów 19. sierpnia 1897 — następującej treści:

Pan Juzef Krzysztofowicz Modzelówka.

Nimasz się czego tak gniewać lubuniu, gdyż od mego twierdzenia nie odstępuję i wkrótce swój anonim odsłonie, (za autentyczność w kierunku ortograficznym ręczę).

Anonimu swego ten dzielny rycerz odsłaniać nie potrzebuje, mógłbym go już nazwać po imieniu, to jest ten sam filut, który najpierw pisze list mający być odpowiedzią na rzecz, która się nigdy nie stała, jak n. p.: Upraszam pana o pokazanie mnie dokumentu, bo inaczej opinia moja stanie się prawomocną. Potem krakeluje tego samego któremu ten list napisał, a w końcu twierdzi, że nie może dać honorowego zadość uczynienia temu panu, bo mu przed pół rokiem nagadał głupstw we cztery oczy i ten Pan to do kieszeni schował, a dowodzi tego niebyłego faktu, listem który sam napisał. Że i tym razem o coś podobnego chodziło nie ulega żadnej wątpliwości, żałuję mocno żem na pierwszy anonim, inseratem odpowiedział, ale myślałem że ten pan komuś przykrość zrobił, pisząc mu kartę i podpisując mnie, tymczasem mam dziś pewność, że on sam sobie ową kartę napisał. Nie gniewam, się ale mam uczucie jak po zażyciu emetyku.

Józef Krzysztofowicz.

94

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

Przez całą aleję aż do progu willi, którą chciał jak najrychlej opuścić, strzepując kurz z trzewików swoich, wylewał wzburzoną żółć, wygłaszał tragiczne tyrady przeciw nieboszczykowi i nazywał go nędznikiem, ostatnim z ludzi. Pole i wzgórza powtarzały echem krzyki jego oburzenia.

— No, doprawdy, wuj pani Hektor jest ciekawym egzemplarzem! — mówił tymczasem Kazimierz do Kasi, do której udało mu się docisnąć i z którą szedł razem.

Gdyby mu kto był powiedział przed pięciu laty, że żona i syn jego odziedziczą pewnego pięknego poranku 400.000 franków, byłby błogosławił swojej szczęśliwej gwieździe. Otóż to tak zawsze, gdy się kto do czego zapali, tak zawsze bywa i tyle też się zyskuje, gdy się zacznie manewrować wielkimi cyframi. Taka gra powinna być wzbroniona ludziom dorosłym, tak jak się dzieciom zabrania bawić się zapałkami. Sam sobie wzniecił pożar w głowie, to też zapaliła mu się cała, buchnęła płomieniami i teraz już trudno ogień ugasić. Co do mnie, to gdyby dziadek uznał za stosowne przeznaczyć dla mnie ten milion, co mi go prawie darował w Lavandou, to fakt ten nie wzbudziłby większego niepokoju w mojej duszy, niż teraz. Mnie nie tak łatwo wyprowadzić z równowagi jak Brodley'a — ale bądźmy roztropni. Zapisawszy mi 200.000 franków dziadek podwoił mi fortunę, a ja ją składam u stóp pani. Jeżeli pani zechce łaskawie wyjść za mnie, to dodasz do tego i swoje dwakroć. Pani Limiés'owa odda pani z pewnością połowę swoich, co razem da nam 700.000 i tak przez jeden i drugi spadek zostaniemy pewnego pięknego poranku milionerami. Zachwycająca kuzyneczko, uwielbiam cię, zechciej być moją, wyłącznie moją. Boże! jak my się będziemy bawili!

I zjadał ją po prostu oczyma, ona zaś choć przed chwilą doznała przykrego rozczarowania, zachowała, jak mówił Sam, temperament, a jak mówił ojciec, była podobną do kotów, spadających z piątego piętra, a nie kręcących sobie karków, lecz przeciwnie zaczynających biegać w najlepsze. Osądziła, że Kazimierz miał niekiedy słuszność.

— Kuzynie — odrzekła — jest w tem co mówisz trochę prawdy. Przyjedź kiedy do Dattier'u, jeszcze raz mi to wszystko wyłożysz, a ja nakoniec uwierzę.., ale cóż powiesz o Sylwerym?

— A h, tak! co ja o nim powiem? — odparł Kazimierz. Powiem, że bywają tak szczęśliwe zdarzenia, iż dumnym z nich być nie można i że bywają takie kąski, które człowiekowi w ustach rosną, ale ostatecznie można je jakoś połknąć... Niezły temat do wierszów.

Podczas gdy tak rozmawiali, ten, o kim była mowa, schodził nad brzeg morski. Usiadł pod sosną, założył ręce, pozwolił się wichrowi chłostać po twarzy i wpatrywał się w spienione i huczące morze, które dobrze symbolizowało obecny stan jego duszy. Chociaż nie pożółkł jak pan de la Farlède, chociaż się nie rzucał jak opętany, to jednak i on ze swojej strony czynił wyrzuty nieboszczykowi. Nie nazywał go wprawdzie nędznikiem, ale wołał do niego:

— Byłeś najnieznośniejszym i najsroższym tyranem ze wszystkich, jacykolwiek kiedy istnieli. Nie mogłeś być sam szczęśliwym i nie chciałeś pozwolić, aby ktokolwiek inny nim był. ostatniego roku swego życia na to tylko użyłeś, aby mnie dręczyć i dręczysz mnie nawet jeszcze zza grobu.

Zamierzał jeszcze tego samego dnia wrócić do Collobriés'u, ale ponieważ była już spóźniona godzina, zdecydował się spędzić noc w oberzy w Lavandou. Przedtem chciał się przypatrzeć swemu majątkowi. Wyszedł z kępy sosen, wstąpił na małe wzniesienie, z wierzchołka którego ogarnął spojrzeniem wspaniałą rezydencyę, darowaną mu na to tylko, aby go zmusić do wyboru między hańbą zatrzymania jej a żalem porzucania. Żal potęgowało nie to, iż zrzekać się musiał posiadania rozległego królestwa razem z jego winnicami i lasami, łanami i pagórkami, lecz jedynie ten obraz radosny, jaki mu wyobraźnia przedstawiała w chwili, gdyby całe to dziedzictwo ofiarował dziewczynie, nieświadomej siebie samej. I stałoby się to z pewnością, gdyby pewnego wieczora... wspomnienie to wzburzyło mu krew w żyłach

Spostrzegł u końca alei Feliksa Sucquier'a, który go może szukał, a a może na niego czekał. Skierował się doń i zbliżył na dwadzieścia lub trzydzieście kroków, zawołał:

— Panie Sucquier'ze, pozbądź się tej zrozpaczonej miny, trzeba przecież okazać odwagę w niepowodzeniu, bo fortuna czasem się odwraca... O! zostań pan, gdzie pan stoisz, pragnę, abyśmy rozmawiali z niejakiej odległości... Panie Sucquier'ze, proszę pana, ile Sad dał dochodu przeszłego roku?

— Folwarki, lasy i winnice dały razem około 150.000 franków.

— Ładny grosz, słowo daję! i pańska w tem zasługa. Byłbym z pewnością szaleńcem, gdybym się zrzekał usług tak doskonałego rządcy... jutro, panie Sucquier'ze pomówimy o tem obszerniej.

I oddalił się, zostawiając swego interlokutora, skamieniałego z podziwu, oszołomionego radością i powtarzającego przez zęby:

— A jednak jak to się poglądy zmieniają, kiedy człowiek zdobywa majątek.

Nieco dalej zobaczył Sylwery zbliżającą się ku niemu panią Verlaque'ową i jej córkę, która już poza plecyma matki szukała oddawna sposobności porozmawiania z ukochanym. Pani Verlaque'owa zawsze się umiała gładko wycofać z kłopotliwych sytuacyi, tak też i teraz wskazała mu palcem Amelinę i rzekła tonem uprzejmym i swobodnym.

— Ponieważ dziadek panu ją daje, drogi panie, więc ona należy już do pana. Bądźcie szczęśliwi!

— Serdeczne dzięki, pani! odparł Sylwery, ale na razie muszę zażądać od niej małego wyjaśnienia, pozwól więc pani, że porozmawiam z nią sam na sam przez chwilę.

Nie czekając na pozwolenie matki wziął Amelinę za rękę i uprowadził ją do kiosku, w którym przed kilku tygodniami Sucquier wykładał swojej katechumence budujące nauki. Drżała jak listek, ale stopniowo uspokoiła się. Kazał jej usiąść przed sobą i wpatrzył się w jej twarz z uporem. Przekonywał się, że czar, który na niego rzuciła, nie był jeszcze zerwany. Nieokreślony czar, niepokonany działał ciągle i jak dawniej przyszedł mu w tej chwili na myśl zaczarowany piesek, którego głos miał w sobie tak słodkie dźwięki, że przy tej muzyce trzeba było zapominać o wszystkich w życiu kłopotach.

— Nie można do nich stosować takich praw, jak do innych i byłoby rzeczą nierozumną sądzić ją wedle reguł zwyczajnej moralności. Taka piękna, że człowiek musi jej wszystko przebaczyć!

Po długiem milczeniu tak zaczął:

— Amelino, jestem gotów ożenić się z tobą, ale winienem cię uprzedzić, że nie przyjmuję zapisu Trayaz'a — mam swoje powody, które ci później wyłożę. Nie łudź się, bo ja naprawdę będę ci mógł dać skromne utrzymanie żony asystenta przyrodniczego, pomocnika profesorskiego w w Muzeum Paryskiem. Początki naszego gospodarstwa będą ciężkie, będziemy żyli samą tylko miłością, nadzieją i odmawianiem sobie wielu rzeczy. Cóż ty na to?

Nie wierzyła mu, bo była przekonaną, że ją tylko próbuje, ale gdyby nawet uwierzyła w jego słowa, tak samoby mu odpowiedziała jak teraz:

— Pan wiesz, mówiła, że ubóstwo nie przeraża mnie.

(C. d. n.)

HERBATY chińsko-rosyjskie, znane ze swej dobroci, dobrze naciągające aromatyczne, któremi zaskarbiłem sobie bardzo wiele mych Szan. gości, najlepszy dowód, że w roku sprzedaję za przeszło 20000 zł. herbaty.

½ kilo Cesarskie Congo złr. 2·30
½ „ Imperial Congo „ 4·—
½ „ Okruchów najlepszych złr. 1·40 i 1·80
½ kilo Monopol z[illegible]·—
½ „ Ki-Hing [illegible]·—

poleca **Wład. Bażant,** Lwów, ul. Halicka l. 3.

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. **Pod wodzą Opatrzności.** Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej **Oskar i Wanda**, obraz dramaty czny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38
poleca

Lakier czarny do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób).
Cynober do liniowania tablic szkolnych.
Kredę francuską, krajaną, w laseczkach.
Gąbki do tablic szkolnych. 2018

Hemoroidy
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. — 45 lat powodzenia.
We **Lwowie** w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego. **W Krakowie** w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. 1967

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50, 7·50. Rondle mosiężne do smażenia konfitur po złr 2·40, 2·80, 3·50, 4·— i 5·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SKLEP z portalem, najodpowiedniejszy na skład obuwia, masarski lub większy korzenny — zaraz do wynajęcia. Ul. Grodecka 5. 473

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Czeskie morele
sławne w całym świecie, w 5-klg. koszykach, wysyła po złr. 2·25, brzoskwinie po 2 złr. J. Jindrich w Melniku.

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym! znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Codziennie świeże słodkie
WINOGRONA
włoskie i hiszpańskie,
Brzoskiwinie, Gruszki i jabłka
tyrolskie deserowe,
Śliwki węgierskie
rozsyła najstaranniej handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Welner** WIEN I., Salzthorgasse 3

Niezawodny środek
przeciw śniedzi na pszenicy
Kamień siny
(Siarczan miedzi)
jakoteż
gotową bajcę w pakietach z przepisem użycia.
Truciznę niezawodną
na myszy polne, krety itp.
Cebulę morską,
całą, krajaną i przyrządzoną w puszkach z przepisem użycia.
Oliwę do maszyn
i t. p. i t. p.
poleca 2017
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

COGNAC VINOD
oryginalny, kuracyjny, wysyła pocztą za opłaconym frachtem 2 butelki 1-litrowe za złr. 3·80. Za prawdziwą dobroć koniaku ręczy, w przeciwnym razie koniak przyjmuje z powrotem i należytość zwraca
Makowski, Wien, IX. Ackergasse 11.

CZTERECH STUDENTÓW znajdzie troskliwą opiekę w domu szlacheckim. Objaśnienia udzieli Tchórznicki, Ossolińskich 9. 500

POSZUKUJĘ dzierżawy folwarku i posady rządcy ekonomicznego. Wiadomość: A. B. restante Niżankowice.

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, który prędko schnie i daje ładny połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Przy częstszem wycieraniu suknem, piękniejszy daje połysk. 542

Okna żelazne, schody, taczki, okienice lub żaluzye, wentylatory, koleje polne, nakrywy kanałowe, drzwiczki do kominów, windy, pompy i wszelkie narzędzia budowlane po najtańszych cenach. **Jan Endler, Wiedeń, III., Messenhausergasse Nr. 5.** Na żądanie prospekta i kosztorysy. 2084

Mężczyźni
Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Baczność!
PYROLINE
jako najlepszy i najtańszy
środek do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartak itp.
poleca i utrzymuje na składzie
główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
Antoni Kofler
Lwów, Brajerowska 14.

CHR. GARMS
Bodenbach a/E.
Fabryka żelaznych **PIECÓW.**
2028
Proszę żądać katalogu!

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influenzę
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu **Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.**
Cena 70 ct. za słoik.
Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie**, ulica Florjańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu**, **P. Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.** 1670

Styryjskie
owoce wszelkiego rodzaju, jakoteż krajowe produkty, dalej **styryjskie wino, miód** etc. wprost od styryjskich producentów, których zakupno i rozprzedaż załatwia się zupełnie bezpłatnie przez
Zarząd stowarzyszenia owocarnianego dla środkowej Styryi, w Gracu, Heinrichstrasse 8. 2060

Nieodwołalnie ostatni tydzień!
KONTYNENTALNY
EDEN TEATR
w teatrze letnim.
Dziś w środę 25. sierpnia
dwa
Wspaniałe Przedstawienia
o godzinie 4 po południu i o 8 wieczór.

W środę po południu
o godzinie **4**
po zniżonych do połowy cenach miejsc.
Tylko to jedno jeszcze przedstawienie **dla rodzin, uczniów i dzieci.**

Eden Teatr — Ostatni tydzień.

Na wielostronne żądanie:
Wspaniała galerya żywych obrazów nowoczesnych mistrzów
które jedynie jeszcze w teatrze Empire w Londynie widzieć można.
Ogromny sukces zabawny!
CORTY i RETTLE
ze swojem komicznem potpourri.
„Program Teatru rozmaitości“
w 15 minutach.
Żywa metamorfoza
przedstawiona przez **Jules Cascabel.**
Na około świata pociągiem błyskawicznym.
20.000 stóp wysoka. W chmurach **Sen dziewicy** (muzyka przez Lumbye)
Sen nocy letniej
japońskie sylwetki cieniste.
Człowiek z zagadkowemi palcami.
Świat czarów i cudów dyr. Schenka.
Zagadkowy lot przez publiczność.
Latające śpiewające głowy anielskie
fantastyczna scena ze śpiewami.
FIGLE SZATANA
Hrabia Azzaglio w ruinach zamku Castro. Pantomina ze zjawiskami duchów i upiorów.

Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w Biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika 9, a wieczór przy kasie teatru.

Sprzedaż okazyjna.
Lankastrówka o trzech nabojach, z lufą do odejmowania, jest tanio do nabycia. Adresować do Administracyi *Gazety Narod.* (Johann Jorgatsch, Wien, Mariahilfer. 98)

Węże gumowe
(szlauchy)
i spiralne,
Płyty gumowe,
Pasy do maszyn,
tudzież
Asbest, Minium, Tekturę, Cement, Gips, Ter drzewny i gazowy, Carbolineum oraz różne artykuły gospodarskie
poleca
W. CZOPP
skład farb, pokostów, lakierów
Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.

Ważne dla właścicieli ziemskich.
Wyszła z druku broszura **Dra Franciszka Paszkowskiego**
O reformie podatkowej,
zawierająca krótkie streszczenie i objaśnienie ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, **ze szczególnem uwzględnieniem rolnictwa**, oraz wyciągi z rozporządzeń wykonawczych i wzory deklaracyj podatkowych. 2085
Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 ct.
Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PUMIGATOR ANTIPC ... KAT ... Paryż n. 20, ulica St. Honoré.
W ... — ...

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!
E. BREDT i S-ka
w Otty nii
między Stanisławowem a Kołomyją. 1940
Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.
Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.
Zatrudnia 400 robotników krajowców.
Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu
jako to:
Rafineryi nafty, głębokich wierceń, i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.
Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.
Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Słupy żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne, kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowej, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.
Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.
Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.
Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.
To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I. wydaniu było 36) **przepysznie wykonany h.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Mic ała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* itd., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne itp.
Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonane krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzempl. broszurowany złr. 1·50
2) „ 1 „ kartonowany „ 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wycięski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . . . . . złr. 2·50
4) za egzemplarz opr. w półskórek francuski lub niemiecki . złr. 3·—
5) za egz. opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . złr. 5·—

Na portoryum należy dołączyć 25 ct.

Oprócz tego jest **100 egz.** odbitych **na brystolu**, których cena za egz. brosz. **złr. 3·—**, opr. w płótno (jak Nr. 3) **złr. 4·—**, w wyborowy francuski szagryn (jak Nr. 5) **złr. 8·—**, w celuloidzie **złr. 10·—.**

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych**, tak dla **ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi**, gdyż książka jest w całem znaczeniu skreślona popularnie. — **By** w obec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egzemplarzy broszurowanych	złr. 7·—	(zamiast 7·50)
10 „ „ „	„ 13·—	(„ 15·—)
50 „ „ „	„ 60·—	(„ 75·—)
100 „ „ „	„ 100·—	(„ 150·—)
5 egzemplarzy **tanio oprawnych (kartonowanych)**	złr. 8·—	(zamiast 8·50)
10 „ „ „ „	„ 15·—	(„ 17·—)
50 „ „ „ „	„ 70·—	(„ 95·—)
100 „ „ „ „	„ 120·—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. maja do 15. sierpnia wł.; z (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl
osobowy	1·40	ze i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.) Kałusza, Chyrowa
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcza.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Seretu, Kozowy
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·1	z Krakowa z Orłowa przez Tarnów od 25. czerw. do 15. paźdź. wł.; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·0	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·58	z Krakowa, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
„	8·00	z Janowa od 1. maja do 14 czerw. wł, od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31 lipca tylko w dnie powszednie
„	8·15	z Brzuchowic tylko od — do — włącznie
pospiesz.	8·42	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	8·49	z Brzuchowic tylko od — do — włącznie
„	9·01	z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta
„	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa przez Jarosław, Orłowa, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Skolego (tylko od 1 maja do 30. września wł.) ze Stryja Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróż przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia wł. Kałusza-Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	9·40	do Janowa
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
„	1·04	do Janowa od 15 czerw. do 31. sierp. wł. tylko w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·31	do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedzieli i święta
pospiesz.	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie z Stryja
„	3·15	do Janowa od 1. maja do 14 czerw. wł. i od 1. wrześ 30. września włącznie codziennie od 15. czerw. do 31. sierp. wł. tylko w dnie powszednie
„	3·27	do Brzuchowic tylko od — do — wł.
„	3·40	do Zimnej wody tylko od — do wł.
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa tylko od 1. paźdz. do 30. kwietnia wł.
„	8·50	do Janowa od 1. maja do 30. września wł.
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.